Nr. 192 (3390) Warszawa, ŚRODA 11 Lipca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

AUTOKRACJA— „SEJMOKRACJA"— DEMOKRACJA

Ze słowa „Sejmokracja" (dosłownie: władza Sejmu, rządy parlamentu) uczyniono w Polsce jakiegoś straszaka. Najdziksza demagogja „wschodniego" typu święciła tu tryumfy. Tow. Herman Diamand w artykule poniższym rozprawia się z dziwaczną „legendą", wobec której stają zdumieni ludzie Zachodu.

Dla człowieka zachodu pojęcie **„Sejm"** i **„Sejm rządzący"**, czyli „sejmokracja", jest zupełnie tożsame tak, że nikomu przez myśl nie przejdzie, że można te pojęcia rozszczepić i obok **„Sejmu rządzącego"** postawić pojęcie **„Sejmu bez władzy"**, Sejmu, który egzystencję swą zawdzięcza wyrzeczeniu się władzy. Takie pomieszanie pojęć może powstać tylko w głowie człowieka wschodu, który na skutek wielusetletniej niewoli przyszedł do tego, że niema równości między ludźmi, że istnieją dwa rodzaje ludzi: jedni, którym się rozkazuje, których się kopie i bije, a drudzy, którzy panują i rządzą. Człowieka wschodniego stan taki społeczny nie razi, wszak tak „zawsze" było, od pra-pra dziadów i pewno tak być powinno. Krótki sen o wolności, równości, sprawiedliwości minął... jak sen, a rzeczywistość wznawia dawne tradycje niewolnictwa i pańszczyzny. **Demokracja** polega na równości wszystkich ludzi, na usiłowaniach zrównania nietylko wobec prawa, nietylko co do udziału wszystkich w rządach, ale i w usiłowaniach zrównania stopy życiowej, udziału w dobrach świata, w stosunku do oddanych społeczeństwu pracy i usług. Człowiek zachodu zdobył **demokrację** największym wysiłkiem i nie waha się ponieść największych ofiar, by zdobytych praw demokratycznych nie stracić, i ażeby je rozszerzać. Tam, gdzie lud własną krwią zdobył **demokrację**, tam jej nikt już odebrać nie potrafi. Co innego na wschodzie, gdzie **demokracja** głębszych korzeni nie zapuściła, gdzie ją zawiała burza wielkich zdarzeń historycznych, tam, gdzie panuje fatalizm wschodni, wiara, że wszystko jest płodem woli sił wyższych, z któremi walka jest daremna. W żadnem państwie nie panuje demokracja niepodzielnie; podczas gdy na wschodzie nie toleruje się nawet pozorów demokracji, na zachodzie reakcja używa wszystkich sił, by rozkwit demokracji wstrzymać. Piśmiennictwo, szkolnictwo, nauka i sztuka służą tym warstwom, które, posiadając środki materjalne, używają wszystkich środków, by pełnia demokracji nie zachwiała ich stanowiska społecznego. Wpływa się na klasę robotniczą filantropją, opieką nad chorymi, nad dziećmi; schlebia się i nadużywa wszystkich, a licznych bardzo środków, by zaćmić sąd obywatela w jego najbardziej istotnych sprawach. Przeciw „sejmokracji", przeciw **rządom parlamentarnym,** to jest przeciw rządom samego narodu, stawia się wszystkie siły, by obywatel nie doszedł do pełnej dojrzałości, by i w „Sejmie rządzącym" utrudnić pełny rozwój demokracji. Ale na zachodzie Europy znaczenie demokracji i zbliżanie się jej do ostatecznych celów rośnie z każdym dniem. „Sejmokracja" zbliża się do **zwycięstwa demokracji.**

Co innego na wschodzie. Tu silna tradycja **autokracji** ułatwia zadanie owym ciemnym siłom, przeciwstawiającym się demokracji. Walka z demokracją jest brutalna, siła fizyczna ma ją zgnieść. Sejm staje się ofiarą nietajonej nienawiści, nastraja się umysłowość tak, jakoby rządy Sejmu, rzecz rozumiejąca się sama przez się, najprostsza i najnaturalniejsza, była czemś niesłychanem, czemś potwornem wprost. Udało się owym ciemnym siłom z określenia „sejmokracja" zrobić coś zdrożnego i nawet w ludziach, którzy całem uczuciem stoją po stronie praw ludu, wywołać wyobrażenie, jakoby rządy ludu były czemś niedobrem, czemś szkodliwem, a **autokracja**, panowanie jednostki, czemś najnaturalniejszem, najlepszem.

Cała nienawiść, która do niedawna u obszarników jawnie i bez zasłonek zwracała się przeciwko chłopom, canak, że czas nagiej **autokracji** minął robotnika, zwraca się w tej klasie przeciwko Sejmowi. Wydaje się jednak, że czas nagiej **autokracji** minął także i dla wschodu. **Persja** pozbyła się szacha, który jeszcze kilkadziesiąt lat temu żądał w Paryżu, gdy oglądał gilotynę, by ścięto któregoś z jego orszaku, gdyż pragnął zobaczyć gilotynę działającą i nie mógł żadną miarą zrozumieć, dlaczego mu we Francji na to pozwolić nie chcą. **Turcja** pozbyła się padyszacha i rządzi się... „sejmokracją". W naszych oczach zaszły w **Chinach** nieprawdopodobne zmiany. „Sejmokracja" zwycięża, mimo czarnej siły reakcji, mimo nienawiści, którą wywołuje w klasie kapitalistycznej zagrożonej w swej egzystencji. Niema na świecie niczego wiecznego i jedno ustępuje drugiemu. **Kapitalizm,** doszedłszy do szczytu swego rozwoju, który trwał tak długo, jak długo panował indywidualizm w gospodarstwie, **ustępuje nowym formom społecznym.** Nie pomoże mu ani gniew, ani żal. Na miejsce panującego indywidualizmu powstają zespoły gospodarcze. Na miejsce autokracji politycznej wchodzi „sejmokracja", rządy Sejmu, rządy Narodu. Do niej przyszłość należy.

Herman Diamand.

PROTEST PRZECIW WYROKOWI W PROCESIE SZACHTYNSKIM

BERLIN, 10 lipca (A. W.). Szereg wybitnych poiltycznych i społecznych działaczy Niemiec jak przewodniczący Reichstagu Loebe, b. kanclerz Wirth, deputowani Paul Levy, Katarzyna von Kardoff, b. minister Enuelenz, redaktor naczelny „Vossische Zeitung" Georg Bernhardt (domniemany następca Stresemanna na stanowisko ministra spraw zagranicznych), przewodniczący Landtagu Bartels wydali proklamację do rządu sowieckiego, zawierającą gorący protest przeciwko krwawemu wyrokowi w procesie o aferę sabotażową w Zagłębiu Donieckim.

„Reżim, który dla podtrzymania swego istnienia — mówi proklamacja w zakończeniu — posługuje się podobnemi decyzjami sądów, nigdy nie będzie w stanie zapewnić sobie sympatji świata".

6 SKAZANYCH UŁASKAWIONYCH, — 5 SKAZANYCH STRACONYCH

Moskwa, 10 lipca. (PAT.) Centralny Komitet wykonawczy ZSRR, na wniosek najwyższego trybunału, zamienił karę śmierci skazanym w procesie szachytńskim Matowowi, Bratanowskiemu, Berezowskiemu, Bojarynowowi, Kasarinowi i Szadłunowi — na 10-letnie więzienie. Natomiast komitet potwierdził wyrok śmierci w stosunku do pozostałych 5 skazanych. Wyrok został wykonany.

SPOR NACJONALISTYCZNYCH URZĘDNIKOW Z SOCJALNO-DEMOKRATYCZNYM SENATEM GDANSKIM

Gdańsk, 10 lipca. (PAT.). W roku ubiegłym Senat w. m. Gdańska, kierowany przez żywioły nacjonalistyczno - niemieckie, skłonił oddany sobie związek urzędników gdańskich do dobrowolnej ofiary na rzecz skarbu Wolnego Miasta Gdańska w formie rezygnacji z pewnej skromnej części miesięcznych poborów urzędniczych

Po upadku prawicowego Senatu i po objęciu rządów w Gdańsku przez Senat, w którym zasiadają socjal - demokraci, związek urzędników wypowiedział odnośną umowę z dniem 1 kwietnia r. b. W odpowiedzi na to Senat w. m. wniósł doSejmu projekt ustawy, zmieniającej dobrowolną do tej pory rezygnację urzędników z części poborów na drobną redukcję tychże poborów w drodze ustawodawczej.

Związek urzędników, za pośrednictwem jednego ze swoich członków, wytoczył przeciwko Senatowi gdańskiemu skargę. Izba cywilna gdańskiego Sądu krajowego wydała orfzeczenie, stwierdzające, że wspomniana ustawa z dnia 30 marca b. r. jest sprzeczna z postanowieniami konstytucji gdańskiej, w rezultacie czego zarządzono obniżenie poborów urzędniczych w Gdańsku jest nieważne. Senat gdański, według zapowiedzi prasy, odwołał się w tej sprawie do wyższej instancji.

Związek urzędniczy, niemal wyłącznie opanowany przez żywioły nacjonalistyczno-niemieckie, stara się wszelkiemi środkami i sposobami utrudnić pozycję obecnego Senatu i doprowadzić przedewszystkiem do usunięcia z niego socjal-demokratów. Akcja urzędnicza ma zatem charakter wyraźnego sabotażu, skierowanego przeciwko obecnemu lewicowemu Senatowi gdańskiemu.

PORTUGALJA RATYFIKOWAŁA KONWENCJĘ WASZYNGTONSKĄ

Genewa, 10 lipca. (PAT). **Międzynarodowe Biuro Pracy otrzymało oficjalne zawiadomienie, iż Portugalja formalnie przyjęła i ratyfikowała konwencję waszyngtońską o 8-mio godzinnym dniu pracy.**

WARUNKI OPOZYCJI W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 10 lipca (P. A. T.). Wczoraj odbyły się rokowania koalicji rządowej z opozycją w kwestji nowelizacji ubezpieczeń społecznych. Opozycja postawiła następujące żądanie: Koalicja rządowa **zrzeka się parytetu w zarządach towarzystw ubezpieczeniowych,** jak również **odstępuje od zamiaru przedyskutowania chociażby części ustawy jeszcze przed ferjami.** Opozycja wyraża chęć podjęcia rokowań po wyrażeniu opinji przez fachowców.

GWAŁTY KLERYKALNE W MEKSYKU

Meksyk, 10 lipca. (PAT.) **Pod miejscowością Leon stoczona została bitwa pomiędzy powstańcami, na czele których stał podobno ksiądz katolicki, i wojskami związkowemi. Poległo 4 żołnierzy i 24 powstańccw.**

Powstańcy napadli w okolicy Patzcuaro na pociąg, którym jechał deputowany federacyjny Sandeval, oraz brat jego burmistrz Tacambaro; porwali ich obu i powiesili na słupach telegraficznych.

ZGON CORKI TROCKIEGO

Moskwa, 10 lipca. (AW). **W Wiernom, miejscu deportacji Trockiego, zmarła starsza córka Trockiego, po dwutygodniowej chorobie galopujących suchot. Trocki, naskutek fatalnych warunków, w jakich się znajduje, również zasłabł i nie opuszcza łóżka.**

DALSZE REPRESJE WOBEC PRASY SOCJALISTYCZNEJ

KONFISKATA „CHŁOPSKIEJ PRAWDY"

Redakcja „Chłopskiej Prawdy", oraganu wiejskiego **Polskiej Partji Socjalistycznej,** otrzymała wczoraj pismo następujące:

Do

Pana Stanisława Niemyskiego
ul. Warecka 7.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 398) zarządził zajęcie Nr. 15/118 z dnia 8 lipca 1928 r. **Dodatek nadzwyczajny** A. p. n. **„Chłopska Prawda"** z powodu artykułów: **„Polska Partja Socjalistyczna wzywa chłopów i robotników do obrony prawa udziału w rządach" i „Jeśli rząd wystąpi przeciwko Konstytucji, chłopi i robotnicy będą wolni od posłuszeństwa".**

Za Komisarza Rządu
na m. st. Warszawę
M. Szyszyłowicz.

WYMIANA NOT

ZNOWU POLSKA I LITWA

Dawno już wypowiedzieliśmy przekonanie, że polityka p. **Waldemarasa** w stosunku do Polski będzie polegała na odwlekaniu jakiejkolwiek decyzji możliwie najdłużej, korzystając ze wszelkich okazji, ze wszelkich pretekstów.

P. **Waldemaras** doszedł do władzy pod znakiem obrony litewskich praw do Wilna, zagrożonych przez „kompromisową" postawę Rządu demokratycznego. Słynna mowa tow. **Kairysa** w Sejmie litewskim o konieczności porozumienia polsko - litewskiego była równie ulubionym argumentem dyktatora, czy, ściślej mówiąc, dyktatorów, w Kownie, jak „partyjnictwo" na szpaltach naszej prasy „sanacyjnej".

Dlatego też nie wierzyliśmy nigdy, by p. **Waldemaras** naprawdę **chciał** znaleźć jakiś sposób polubowny rozwiązania zagadnień spornych. Gdyby znalazł, **musiałby** abdykować ze stanowiska dyktatora. Ale nie jest w stanie **odmówić** zgody na same rokowania. Więc szuka, jak powiedzieliśmy, wszelkich możliwych pretekstów.

Wczorajsza nota z propozycją uznania Wileńszczyzny za terytorjum „sporne" w jakimś zgoła oryginalnym rozumieniu jest jednym z licznych posunięć, zmierzających do stwarzania trudności dla bieżących rokowań gospodarczo - komunikacyjnych i do zaostrzenia wzajemnych stosunków — powiedzmy — psychologicznych.

Opinja polska winna — w odpowiedzi — **zachować właśnie idealny spokój.** Takie wybuchy „szlachetnego oburzenia", jak naprzykład, na szpaltach **„Przeglądu Wieczornego",** są zupełnie zbyteczne. Porozumienie prawdziwe, szczere, istotne Polski z Litwą **wymaga zwycięstwa demokracji i w Polsce i w Litwie.** Zanim to nastąpi, pragnęlibyśmy usunąć z drogi jaknajwięcej różnych drobnych kamieni i kamuszków. P. **Waldemaras** temu przeszkadza ze wszystkich sił. W tym leży interes jego „władzy". Nie należy ułatwiać p. **Waldemarasowi** roboty przejmowaniem się „sensacjami" dziennikarskiemi, a zwłaszcza „grożeniem".

Litwin.

OPINJA KRAJU

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W LIPNIE

W niedzielę ubiegłą odbyły się w **Lipnie** (Kujawy) wybory do Rady Miejskiej. Według dotychczasowych wiadomości wyniki wyglądają następująco:

PPS. — 8 mandatów;
Bund — 1 mandat;
Poale - Sjon — 1 mandat;
Niemcy — 1 mandat;
Ortodoksi — 1 mandat;
Sjoniści — 3 mandaty;
Blok „jedynki", N. D. i Ch. D. — 7 mandatów.
Mieszczanie — 2 mandaty.

Rozczulający — doprawdy — jest ten sojusz „sanacyjno" - endecko - chadecki.

ECHA OLBRZYMIEJ KATASTROFY OKRĘTOWEJ

STATYSTYKA OFIAR

Santjago de Chile, 10 lipca. (AW). **Urzędowe obliczenie ustaliło niemal ostateczną listę ofiar niebywałej katastrofy Angamosa. Z ogólnej liczby załogi, składającej się z 9 oficerów, 124 szeregowców-marynarzy i 82 pasażerów (łącznie 215) uratowano dotychczas 6 osób. Pozatem najwyżej kilka osób mogło, według twierdzenia świadków katastrofy, uratować się na łódkach. W ten sposób liczba osób, które zginęły, wynosi 200—205.**

O DZIEN SWIĘTA NARODOWEGO W NIEMCZECH

Berlin, 10 lipca. (PAT.) „Vossische Ztg." donosi, że frakcja niemieckiej partji ludowej na posiedzeniu dzisiejszem uchwaliła jednomyślnie **głosować przeciw ustawie,** ogłaszającej dzień 11 sierpnia, **rocznicę uchwalenia konstytucji wejmarskiej** — świętem ogólno - narodowem. Na uzasadnienie tego stanowiska frakcja ma przytoczyć, jako argument, że wprowadzenie nowych świąt z przymusowym wypoczynkiem w okresie żniw przynieść może znaczne straty interesom rolnictwa niemieckiego(!).

NIEMCY A PAKT KELLOGA

Berlin, 10 lipca. (PAT.) **Dziś przed południem komisja Spraw Zagranicznych Reichstagu odbyła pod przewodnictwem posła socjalistycznego Scheidemana, przy udziale kanclerza Hermana Müllera, pierwsze posiedzenie, na którem podsekretarz stanu von Schubert przedłożył obszerne sprawozdanie o rokowaniach dyplomatycznych w sprawie paktu antywojennego Kelloga. Komisja, po wyczerpującej dyskusji, wypowiedziała się za tem, aby rząd Rzeszy w jaknajbliższym czasie udzielił przychylnej odpowiedzi na ostatnią propozycję amerykańską.**

KANDYDAT NA PRZYSZŁEGO PREMJERA JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 10 lipca (P. A. T.). Według doniesień dzienników z Białogrodu tamtejsze koła polityczne oczekują powołania do Białogrodu posła jugosłowiańskiego w Berlinie **Balugdzica,** który ma zlikwidować panujący od dłuższego czasu kryzys polityczny. Balugdzic posiada wielki wpływ na dworze królewskim oraz wśród **wszystkich stronnictw politycznych.** Z tego też powodu uważa się go za **opatrznościowego męża stanu** i osobistość, mogącą doprowadzić do porozumienia między stronnictwami.

Klasa robotnicza nie może przegrać walki o ubezpieczenia na starość.
Chodzi o jutro spokojne dla człowieka pracy.
SPRAWA UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ MUSI BYĆ W CIĄGU MIESIĘCY JESIENNYCH ZAŁATWIONA POMYŚLNIE I W RZĄDZIE, I W SEJMIE.

WYSIŁEK DLA OŚWIATY I KULTURY

Od Zarządu *Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej* w Skarżysku - Kamiennej otrzymaliśmy pismo następujące, które ze szczerą przyjemnością bez żadnych skrótów zamieszczamy.

Red.

Od roku 1924 działa na terenie **Skarżyska - Kamiennej** i okolicy **Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Średniej,** które postawiło sobie za cel zorganizowanie szkolnictwa średniego w ten sposób, by całkowicie zaspokoić potrzeby miejscowego społeczeństwa. Towarzystwo rozporządza placem 10-cio morgowym, przyznanym mu bezpłatnie z terenów kolejowych uchwałą Rady Ministrów z dnia 29 maja b. r. i buduje na nim gmach szkoły średniej dla pomieszczenia gimnazjum, szkoły handlowej, a częściowo i organizującej się obecnie szkoły rzemieślniczo - przemysłowej, dla której pobudowane będą specjalne warsztaty w najbliższej przyszłości. Majątek **Towarzystwa** ocenia się obecnie na 400.000 złotych. Od samego początku swego istnienia **Towarzystwo** znalazło **wybitne poparcie u pracowników kolejowych węzła Skarżysko - Kamienna,** którzy na rzecz szkolnictwa miejscowego opodatkowali się 1 do 2% od zarobków miesięcznych. Za tym przykładem poszli następnie urzędnicy **Państwowej Fabryki Amunicji** w Skarżysku, którzy płacą na szkołę średnią w Skarżysku - Kamiennej 1% od swoich pensji. Obecnie akcja rozbudowy szkolnictwa średniego stała się bardzo popularną i zyskała silne poparcie tak materjalne jak i moralne wśród szerokich mas fizycznych pracowników fabrycznych w miejscu i okolicy. A mianowicie:

„Na prawomocnem zebraniu pracowników fizycznych fabryki Bliżyn, odbytem w dniu 21 czerwca 1928 roku, po wysłuchaniu referatu informacyjnego p. *Bałtruszajtisa* Andrzeja, dyr. szkoły średniej w Skarżysku - Kamiennej o powstającej w Skarżysku - Kamiennej szkole rzemieślniczo - przemysłowej po przeprowadzonej dyskusji pracownicy fizyczni jednogłośnie postanowili:

1) Zważywszy na doniosłość sprawy dla sfer robotniczych poprzeć wszelkimi środkami jak moralnymi tak i materjalnymi sprawę rozbudowy szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Skarżysku-Kamiennej.

2) Wobec tego postanawiają opodatkować się na rzecz rozbudowy powyższej szkoły ½ % od miesięcznej pensji.

3) Dla utrzymania kontaktu z Komitetem rozbudowy szkoły wybierają ze swej strony przedstawiciela w osobie p. Bolesława Hellera.

Prezydjum zebrania: przewodniczący (—) St. Mączka, członkowie: St. Komar, J. Świercz, Rokita, B. Heller".

W podobny sposób opodatkowali się pracownicy fizyczni **Państwowej Fabryki Amunicji.** Na zebraniu w dniu 30 czerwca 1928 r., które poprzedziła konferencja tychże pracowników w dniu 22 czerwca b. r. z referatem p. dyr. A. **Bałtruszajtisa,** p. K. Bobowskiego, burmistrza m. Skarżysko - Kamienna i p. J. Bargla, sekretarza T-wa, w sprawie szkoły rzemieślniczo - przemysłowej, w sprawie p. 3 porządku dziennego przeszedł większością głosów wniosek p. **Chojnackiego** następująco:

„Pracownicy Państwowej Fabryki Amunicji opodatkowują się na budowę szkoły rzemieślniczej w Kamiennej w wysokości ¼ % swego zarobku na przeciąg jednego roku.

Większością głosów został wybrany delegatem do Rady Nadzorczej Komitetu Budowy Szkoły Rzemieślniczej w Kamiennej p. *Dajnowski.*

Przewodniczący zebrania: (—) E. *Chojnacki,* sekretarz (—) Wł. *Lachowski*".

Dnia 5 lipca 1928 r. odbyła się w lokalu Magistratu m. Skarżysko - Kamienna międzyzwiązkowa konferencja związków kolejowych Z. Z. K., Z. Z. M., Z. U. K. i P. Z. K., która jednogłośnie uchwaliła, co następuje:

„Po wysłuchaniu sprawozdania p. dyrektora *Bałtruszajtisa* z akcji budowy szkół: gimnazjum, szkoły handlowej i rzemieślniczej zebrani przyjmują do wiadomości sprawozdanie i wyrażają imieniem reprezentowanych związków uznanie i podziękowanie p. dyrektorowi za celową i pełną poświęcenia pracę. Zebrani postanawiają jaknajbardziej popierać ideę szkolnictwa tak moralnie jak i materjalnie i rozwinąć jaknajusilniejszą propagandę na rzecz budowy szkół". Przewodniczący (—) A. *Biernacki,* sekretarz (—) F. *Szymczyk.*

Liczebnie organizacje, popierające Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Średniej w jego akcji rozbudowy szkolnictwa średniego w Skarżysku - Kamiennej, przedstawiają się następująco:

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych 1600 członków.

Związek Urzędników Kolejowych 253 członków.

Związek Zawodowy Maszynistów 250 członków.

Polski Związek Kolejowców 103 członków.

Pracownicy fizyczni fabryki „Bliżyn" około 500 członków.

Urzędnicy Państwowej Fabryki Amunicji około 200 członków.

Pracownicy fizyczni Państw. Fabryki Amunicji około 3000 członków.

Wraz z członkami swymi z pośród reszty społeczeństwa miejscowego i okolicznego **Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Średniej** liczy tedy z górą 6000 członków.

Zarząd **Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej** uważa za swój obowiązek na tej drodze podziękować pracownikom kolejowym, Państwowej Fabryki Amunicji i Fabryki „Bliżyn" za ich głębokie zrozumienie i ofiarność na rzecz szkolnictwa, a także Dyrekcjom wyżej wymienionych instytucji za zajęcie w tej sprawie przychylnego stanowiska.

Sekretarjat Towarzystwa
Jan Bargiel.

Skarżysko-Kamienna, d. 8 lipca 1928 r.

SAMORZĄD STOLICY

REMUNERACJA DLA PRACOWNIKÓW „AGRILU".

Przedstawiony Magistratowi do zatwierdzenia bilans „Agrilu" na rok operacyjny od 1.IV 1927 r. do 31.III 28 r. zamyka się sumą 2.367.518 zł. i wykazuje czystego zysku 479.300 zł. Bilans ten sprawdziła kontrola miejska. Z uwagi na to, że wykazane zyski są o 34% wyższe, niż przewidywano w budżecie, co w dużej mierze przypisać należy pracy całego personelu, Magistrat polecił wypłacić wszystkim stałym urzędnikom i robotnikom specjalną remunerację w wysokości 75% miesięcznych poborów gotówkowych, względnie 18-dniowy zarobek dzienny.

Remuneracja ta nie dotyczy dyrektora, kierownika biura i administratora klucza Mienia.

NOWY OŚRODEK ZDROWIA.

Na wniosek Wydziału Zdrowia Publicznego Magistrat zgodził się wydzielić z folwarku Rakowice, stanowiącego własność fundacji szpitala św. Rocha, plac o przestrzeni 28.457 m. kw. pod budowę ośrodka zdrowia za opłatę na rzecz fundacji odpowiedniej tenuty dzierżawnej i pod warunkami, jakie zarząd fundacji ustala. Opłata będzie co 12 lat podwyższana, zgodnie ze wzrostem wartośc iplacu. Po upływie terminu administracji placu przez Magistrat (w roku 1962) wszystkie zabudowania przechodzą bezpłatnie na rzecz fundacji w stanie używalności.

DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH.

Jak wiadomo, wieloletni dyrektor tramwajów miejskich inżynier Alfons Kühn objął stanowisko ministra komunikacji. W związku z tem Magistrat postanowił udzielić inż. Kühnowi urlopu bezpłatnego na czas sprawowania przez niego obowiązków ministra, zastępstwo zaś jego w Dyrekcji Tramwajów powierzył wicedyrektorowi inż. L. Fukowi, a w okresie urlopu tego ostatniego — inż. J. Lenartowiczowi.

REWIZJA CŁNA A PROMIENIE RENTGENA

W urzędzie celnym w Nowym Jorku zastosowano promienie Rentgena przy rewizji u osób, wydających się celnikom podejrzanymi. Gdy urząd celny otrzymuje wiadomość od swoich agentów w Europie, że pewna Amerykanka zakupiła w Paryżu brylanty, a gdy brylantów tych nie okazuje przy wjeździe do Ameryki, zapraszają ją do oddzielnego pokoju, gdzie ją prześwietlają. Takie prześwietlenie sprawia, że wszelkie twarde ciała, gdziekolwiek by nie były ukryte, wychodzą na jaw. Fotografja rentgenowska demaskuje nawet połknięte kamienie drogocenne, znajdujące się w żołądku. Jest to jeden z licznych sposobów szmuglowania praktykowanego w Ameryce. Nawet sznur pereł, ukryty w wysokim obcasie trzewika staje się tak widoczny, jakdyby szmuglerka nosiła go na szyi.

„Gdy następuje zamach stanu, — jego twórcy wiedzą zwykle, jaki ma być początek zdarzeń; nie wiedzą nigdy jaki będzie koniec, przewidują prawie zawsze fałszywie".

Disraeli, konserwatywny mąż stanu Anglji, o Napoleonie III.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU w WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH

Wczoraj odbył się dalszy ciąg konferencji w sprawie zatargu w warszawskiej Kasie Chorych.

Na Konferencji postanowiono: 1) **przyjąć zwolnionych członków Prezydjum Zarządu Związku z powrotem do pracy z dn. 1 sierpnia r. b., oraz 2) uznano zasadę ingerencji Związku w sprawach pracowniczych.**

W ten sposób zatarg został zlikwidowany.

PAMIĘCI LEGJONISTOW, POLEGŁYCH POD KOSTIUCHNOWKĄ

W dn. 15 lipca — staraniem **Wołyńskiego Komitetu Uroczystości Legjonowych na Polskiej Górze pod Kostiuchnówką,** odbędzie się obchód, poświęcony pamięci poległych tam żołnierzy Legjonów.

Dojazd — stacja kolejowa **Czartorysk;** dalej końmi; organizacja zapewniona; w powrotnej podróży przyznana ulga 66%.

13 DNI WSRÓD LODÓW POLARNYCH

Co opowiada kapitan Lundborg — Losy wyprawy, którą wódz opuścił — Dni nędzy i cierpień — Mięso białego niedźwiedzia pożywieniem—Ocalenie Lundborga.—Nobile pod pręgierzem opinji publicznej.

Specjalnie wysłany na Szpicberg przedstawiciel **„Stockholms Tidningen",** odbył wywiad z kapitanem **Lundborgiem,** który przedstawił mu **ponury obraz** swego pobytu wśród lodów wraz z rozbitkami **„Italji".** Gdy kapitan **Lundborg** wylądował po raz wtóry po uratowaniu Nobilego i gdy aeroplan uległ uszkodzeniu, rozbitkowie przenieśli już z wielkiemi trudnościami ciężko rannego **Cecioniego** do miejsca lądowania. Musieli oni następnie przenosić na to miejsce cały namiot. Nastąpiły wówczas straszliwe **dni nędzy i okropnej męki,** w czasie których po chwilach gorączkowej nadziei następowało całkowite zobojętnienie i zniechęcenie. Słońce ukazywało się **tylko na chwilę rano,** poczem wszystko zakrywała gęsta mgła, wśród której dawał się słyszeć tylko **szmer i trzask lodów,** tworzących niespodziewane kanały w miejscach najbardziej nieoczekiwanych. Najboleśniejszym zawodem było nieprzybycie spodziewanej pomocy ze statku **„Krasin".** W ciągu **13 dni,** jakie przebyłem wśród lodów, sprawami wyżywienia zawiadywał **Viglieri,** wydając każdemu **ściśle obliczoną połowę racji dziennej.** Śniadanie składało się z czekolady z sucharami, przemoczonemi w wodzie morskiej przy upadku. Pozatem żywiliśmy się **mięsem zabitego białego niedźwiedzia,** na kolację zaś były zwykle konserwy mięsne z sucharami. Jedyną pociechą był konjak, przywieziony przez **Lundborga** oraz papierosy, rzucane przez lotników. Stosunki między rozbitkami niezawsze były serdecznemi i miłemi, gdyż **zniechęcenie i ogólne zdenerwowanie** doprowadzało czasami do gwałtownych kłótni, które równie nagle ucichały jak wybuchały. Wielką radość sprawiały wiadomości, otrzymywane z Rzymu, oraz rozmowy telegraficzne z kolegami, znajdującemi się na Szpicbergu. W ciągu 6 dni srożył się **straszliwy cyklon,** w czasie którego wszyscy rozbitkowie, zziębnięci i przedenerwowani musieli pełnić **4-godzinną służbę wartowniczą.** Wiadomość o przybyciu na Szpicberg aeroplanu marki „Moth" powitana została z entuzjazmem. Jednakże miejsce lądowania było zalane wodą i rozbitkowie musieli pracować 2 dni i 1 noc aby umożliwić lądowania aparatu. **Była to najcięższa praca, jaką można sobie wyobrazić.** Dnia 5 lipca rano panowała piękna pogoda i możliwem było nawet widzieć kontury przylądka Smith. Nadejścia pomocy oczekiwano z wzrastającą niecierpliwością. Wreszcie przybył hydroplan szwedzki celem zbadania możliwości lądowania. Po jego odlocie przybył jeszcze drugi hydroplan, większy, który zrzucił zapasy żywności i wreszcie, około 1-ej w nocy nadleciał na aeroplanie „Moth" porucznik **Schyberg.** Lądowanie odbyło się pomyślnie — kończył kap. **Lundborg** — i zostałem zabrany przez por. **Schyberga.**

W czasie, gdy towarzysze **Nobilego** na krze lodowej uwięzieni cierpią głód i męki, małe mając nadzieje na uratowanie się, gen. Nobile, uratowany przez **Lundborga,** który 13 dni wśród lodów polarnych przebył, udziela szumnych wywiadów o „wspaniałych rezultatach" wyprawy. Nie zmieni to jednak faktu, iż Nobile znajduje się pod pręgierzem opinji publicznej świata — wart miana tchórza i człowieka małego, który swych podwładnych w chwili niebezpieczeństwa opuszcza.

ANTONI ZDANOWSKI.

GORNICTWO WĘGLOWE POLSKI

(na podstawie V tomu sprawozdań Komisji Ankietowej).

Zagadnienie komunikacyjne w przemyśle węglowym. — Stosunki finansowe przedsiębiorstw górniczych: wpływ kapitałów określony stosunkiem udziału kapitałów zagranicznych i krajowych; kapitały zakładowe; fundusze amortyzacyjne i inne; majątek inwestycyjny; koszta amortyzacji na tonnę węgla.

VIII.

W r. 1925 koleje przewiozły około 20 miljonów ton węgla, w r. 1926 — około 30 miljonów. Stanowiło to w stosunku do ogółu przewiezionych kolejami ładunków: w r. 1925 — 44.4%, w r. 1926— 49.7%.

Sprzedaż ładunkami kolejowemi stanowiła około 80% całej sprzedaży węgla w kraju i zagranicą.

Już same te liczby i porównania mówią dobitnie o znaczeniu kwestji komunikacyjnej dla przemysłu węglowego.

Górnictwo węglowe korzysta z daleko idących ulg przewozowych, opartych na ulgowych taryfach, silnie zróżniczkowanych.

Nadzwyczaj ciekawe dla zagadnienia konsumcji wewnętrznej węgla są ustalone, na podstawie statystyki kolejowej, ilości węgla, przewożonego w komunikacji wewnętrznej. Wynika z nich że na odległości 1 do 100 kilometrów przewozi się 33.5% ogólnego tonażu w r. 1925, i 30.0% — w r. 1926; od 101 do 351 kilometrów — w r. 1925 — 35.3%, w r. 1926 — 34.2; od 351 do 600 klm. — 28,6% w r. 1925 i 33.3% w r. 1926; wreszcie ponad 601 klm. w r. 1925 — 2.4%, w .r 1926 — 2.3%.

Przeciętne obciążenie węgla t. zw. grubego, kosztami przewozu wynosiło w stosunku do ceny węgla loco kopalnia:

Na Górnym Śląsku w 1925 r. od 28,6% do 46,1%; w r. 1926 — od 31,3% do 29,4%.

W Zagłębiu Dąbrowskiem: w 1925 r. od 33,2% do 46,1%; w r. 1926 od 39,7% do 31,2%.

Najwyższe obciążenie grubych sortymentów węgla kosztami przewozu kolejowego dochodzi do 60%.

Eksportowe taryfy są dla kolei, jak to stwierdza Komisja Ankietowa, deficytowe.

Nie będziemy tu wchodzić w omawianie całego, obszernie ujętego w sprawozdaniu zagadnienia komunikacji dla górnictwa. Napomkniemy tu jedynie o sprawie niedomagań kolejnictwa w zakresie braku wagonów na węgiel. Braki te szczególnie dotkliwie dały się odczuć w drugiej połowie r. 1926.

Przemysłowcy w odpowiedziach na ankietę wystąpili z wielkim naciskiem z postulatami wybudowania jaknajkrótszej drogi kolejowej do portów w Gdańsku i Gdyni, łączącej z niemi zagłębia węglowe. Ponadto domagali się budowy dużej stacji sortowniczej dla Zagłębia Dąbrowskiego, oraz rozbudowy szeregu dworców przetokowych. Sprawozdanie z naciskiem podkreśla znaczenie budowy projektowanej linji Łazy — Kiwerce dla sprawy podniesienia spożycia węgla na rynku wewnętrznym.

W części sprawozdania, poświęconej stosunkom finansowym górnictwa, omówiony jest i zilustrowany cyfrowo wpływ kapitałów zagranicznych i krajowych, określony udziałem tych kapitałów w stosunku procentowym do całej sumy kapitałom angielsko - amerykańskim — 582,1 miljonów fr. złotych. Największy udział przypada i tutaj kapitałom niemieckim, w łącznej sumie 234,3 miljonów franków złotych, co stanowi 36.39% całego kapitału zakładowego; następnie — kapitałom francuskim i belgijskim — 134 miljony fr. zł., t. j. 21,05%, kapitałów angielsko - amerykańskich — 18,98%; na czwartem dopiero miejscu kapitałom krajowym — 91,7% miljonów fr. zł., t. j. 16.58%.

Z tego 13 towarzystw czysto węglowych, reprezentujących razem 29,32% wydobycia całego zagłębia, rozporządzało 36,52% kapitału zakładowego, wykazanego w zestawieniach przedsiębiorstw.

Środki własne (kapitał zakładowy, fundusz amortyzacyjny) tych przedsiębiorstw wzrosły o 13,56% w r. 1926, w porównaniu do r. 1925; w tem zaś fundusze amortyzacyjne, zapewne i inne wzrosły o 48,2%. Fundusze amortyzacyjne czysto węglowych towarzystw wzrosły w tem o około 9%.

Majątek inwestycyjny wszystkich 22 przedsiębiorstw wzrósł z r. 1925 na 1926 — o 12,16%.

Księgowość towarzystw mieszanych, posiadających, obok kopalń, także huty żelazne, cynkowe, fabryki kwasu siarczanego itp., prowadzona jest, niestety, w ogromnej większości tych towarzystw łącznie. Stąd komisja Ankietowa natrafiła na trudności przy określeniu wyłącznie stanu finansowego kopalń. Dlatego znajdujemy w sprawozdaniu zestawienia łączne i — obok nich — zestawienia, dotyczące stanu majątkowego czysto węglowych przedsiębiorstw.

22 towarzystwa, przedstawiające razem 74,02% wydobycia węgla całej Polski, rozporządzały kapitałem zakładowym, jak niżej:

W r. 1925:

Rejon Śląski	314.172.700 zł.
Rejon Dąbrowski	127.159.800 zł.
Rejon Krakowski	31.024.200 zł.
Razem	472.356.700 zł.

W roku 1926:

Rejon Śląski	311.809.000 zł.
Rejon Dąbrowski	128.078.600 zł.
Rejon Krakowski	31.024.200 zł.
Razem	470.911.800 zł.

Amortyzacja za lata 1925 i 1926 wynosiła odpowiednio na 1 t. węgla wydobytego: 0.77 złotych (t. j. 5.6% kosztów wydobycia bez amortyzacji) i 1,31 złotych (t. j. 9.0%).

Przytoczone powyżej, bardzo zgruba, liczby i porównania świadczą także, jak zestawienia w przytaczanych danych z działu kosztów wydobycia, o pomyślnej sytuacji finansowej przedsiębiorstw węglowych.

W następnym, ostatnim rozdziale artykułu, omówimy stwierdzenia i wnioski Komisji Ankietowej, zmierzające do racjonalizacji produkcji węglowej i obniżenia cen węgla.

KRONIKA POLITYCZNA

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

Dn. 10 b. m. o godz. 11 rano odbyło się w Warszawie posiedzenie podkomisji ekonomicznej, na którym delegacja litewska złożyła swoje uwagi odnośnie do polskiego projektu. Plenarne posiedzenie komisji komunikacyjno - ekonomicznej odbędzie się prawdopodobnie dn. 11 b. m., w środę.

DELEGACJA POLSKA OPUŚCIŁA KOWNO.

Pozostali w Kownie członkowie delegacji polskiej do rokowań z Litwą, a mianowicie przewodniczący p. naczelnik Hołówko i sekretarz p. Perkowski po ustaleniu i podpisaniu protokułów z ostatnich posiedzeń komisji polsko - litewskiej do spraw rozrachunku i bezpieczeństwa z przewodniczącym delegacii litewskiej, opuścili wczoraj o godz. 11 w nocy Kowno, wracając drogą na Rygę do Warszawy. (PAT).

USTAWA AMNESTYJNA.

Dzisiaj ukaże się w Dzienniku Ustaw ustawa amnestyjna.

CO ZAWINIŁO WILNO?

Dowiadujemy się, że wskutek niedokładności, stwierdzonych w Dyrekcji Ceł we Lwowie, prezes tamecznej Dyrekcji p. Smolka został przeniesiony do Dyrekcji Ceł w Wilnie.

DYREKTOR ADMINISTRACYJNY „POLMINU".

Jak się dowiadujemy, p. **Schätzel** został powołany na stanowisko dyrektora administracyjnego „Polminu". P. Schätzel jest bratem pułkownika **Schätzela**, zajmującego wybitne stanowisko w M. S. Wojsk.

OKTAWJA ŻEROMSKA

Wczoraj wieczorem zmarła w Warszawie na straszną chorobę raka Oktawja z Radziwiłłowiczów Żeromska, pierwsza żona wielkiego pisarza. W dziejach literatury polskiej Oktawja Żeromska ma zapewnione na zawsze miejsce poczesne. W najtragiczniejszym okresie życia Stefana Żeromskiego, gdy zapoznany, żarty nędzą, opadający z sił Żeromski żegnał się już z wszelką nadzieją, Ona to właśnie zjawiła się, by Go skrzepić, dodać otuchy, przywrócić Mu wiarę we własną moc. Przez długie i ciężkie lata była Mu najwierniejszą towarzyszką, przyjaciółką i pomocnicą. Dzień chwały Żeromskiego, Jego triumf, zwycięstwo nad konserwatyzmem estetycznym i ideowym społeczeństwa polskiego w znacznym stopniu genjalny Artysta zawdzięcza ofiarnej i bohaterskiej pełnej samozaparcia się pomocy swej Małżonki.

Dziś odeszła już, lecz Imię Jej w pamięci przyszłych pokoleń nierozerwalnie zostało złączone z tytułami wielkich dzieł: „Rozdziobią nas kruki i wrony", „Syzyfowe prace" i „Ludzie Bezdomni".

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁOWNEGO T. U. R.

WYCIECZKA NA SŁOWACZYZNĘ.

Lista uczestników zamknięta. Wyjazd z Warszawy w sobotę, dn. 14 b. m. o godzinie 21.30. Zbiórka na Odjazdowym Dworcu Głównym o godz. 20.30, sala sprzedaży biletów. Regulamin rozesłany. Pożądane zabieranie aparatów fotograficznych ze względu na piękne krajobrazy i ciekawe zabytki architektoniczne.

W Tatry. Wyjazd z Warszawy 21 b. m. wieczorem. Powrót 29 lub 30 lipca rano. Wycieczka zwiedza Kraków i Zakopane, poczem udaje się na wysokogórską wycieczkę z Zakopanego przez Zawrat, Dolinę Stawów do Morskiego Oka. Następnego dnia udaje się wycieczka przez Rysy (najwyższy szczyt Polski) na czeską stronę do Popradzkiego stawu. Dzień następny wycieczka spędza na zwiedzaniu czeskich uzdrowisk· Szczyrba, Smokowiec, Tatrzańska Łomnica, poczem wyrusza na Gerlach (najwyższy szczyt Tatr), Małą Wysoką, Polski Grzebień, przez Roztokę i Wodospady Mickiewicza wraca do Zakopanego. Prowadzi tow. **Dubois**; koszt 60 złp.; zapisy do 15 lipca.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-05 od godz. 5 do 7 wiecz.

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka" należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow. Janiny Ryngmanowej.

PROGRAM WYBORCZY ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

WIELKI PLAN NAPRAWY USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO W. BRYTANJI

Przed dziesięciu laty, tuż po ukończonej wojnie, angielska Partja Pracy wystąpiła z manifestem p. t. „Świat Pracy i nowy porządek społeczny" (Labour and the new Social Order). W ciągu tego czasu Partja rozrosła się i rozszerzyła swe wpływy po wielekroć, nabyła wiele doświadczenia, nauczyła się rządzić i brać odpowiedzialność za losy całej Wielkiej Brytanji. W obliczu nowych wyborów, w zmienionych warunkach Partja Pracy ogłosiła w sobotę projekt nowego swego programu, który uchodzi za najważniejszy dokument polityczny ostatniej doby w Anglji.

W przedmowie do programu, który bratni „Daily Herald" nazywa historycznym dokumentem, tow. Ramsay Mac Donald powiada: „Partja Pracy, w odróżnieniu od innych partyj, nie zajmuje się łataniem dziur na złym systemie, lecz przekształceniem kapitalizmu na Socjalizm. Program sam, wydany w książce pod tytułem „Labour and the Nation" (Obóz Pracy i Naród), poprzedzony jest obszernem zobrazowaniem istniejącego dziś stanu rzeczy i krytyką dwu burżuazyjnych stronnictw: konserwatystów i liberałów. „Partje przywileju bogactwa i urodzenia..." zbankrutowały. Nędza w zagłębiach węglowych, ogonki przed biurami dla bezrobotnych, wyrastające długi zakładów opieki nad ubogimi — są nagrobkiem tych partji i wyrokiem na nie... Stabilizuje się przepych i rozrzutność w w życiu prywatnem, a skąpstwo dla celów publicznych, niedołęstwo i niszczenie przemysłu, nadmierne wydatki na uzbrojenia, a oszczędzanie na instytucjach, które służą dla wzmocnienia zdrowia i wzbogacenia ducha całej społeczności".

Tej smutnej rzeczywistości i niszczycielskiej gospodarce mieszczańskich stronnictw przeciwstawia program plan pozytywnej pracy socjalistycznej.

Program stwierdza po raz pierwszy bodaj w formule całkiem wyraźnej, że „Partja Pracy jest Partją Socjalistyczną". Oto podstawowe zasady programu:

1. Ochrona pracownika i spożywcy przed wyzyskiem.

2. Powiększenie bogactwa narodowego przez zastosowanie do wytwórczości i podział dóbr tych możliwości, które otworzyły nam postępy nauki i wiedzy i sztuki gospodarowania.

3. Udostępnienie powszechnego zadośćuczynienia powszechnym potrzebom cywilizowanego bytu.

4. Użytkowanie dla powszechnego dobra nadmiaru bogactw, który obecnie wzbogaca znikomą mniejszość ludności.

5. Systematyczne uprawianie polityki pokoju i współpracy w sprawach międzynarodowych.

W tym celu Partja Pracy zamierza użyć władzy dla

a) **zapewnienia każdemu człowiekowi społeczeństwa takiej stopy życiowej i takiego dochodu z zatrudnienia,** które są niezbędne dla zdrowego, niezależnego i godnego bytu;

b) **przetworzyć przemysł** — krok za krokiem, z uwzględnieniem specjalnych potrzeb i różniących się okoliczności rozmaitych gałęzi wytwórczości — z pola walki o zyski osobiste **w spółdzielcze przedsiębiorstwo,** prowadzone celem służenia społeczności całej i podległe jej kontroli.

c) szybko **i szeroko rozwinąć te działy służby społecznej** — oświaty, zdrowia publicznego, mieszkań, ubezpieczeń na wypadek choroby i bezrobocia — których brak czyni z jednostki igraszkę przypadków ekonomicznych i niewolnika otoczenia.

d) Tak **zmienić system podatkowy,** aby zapewnić środki na utrzymanie i naprawę aparatu materjalnego w przemyśle i uzyskać nadmiar, powstały przecież z wysiłku społecznego, na wydatkowanie dla dobra powszechnego.

e) **Ustanowić pokój, wolność i sprawiedliwość** przez zasypanie źródeł międzynarodowych sporów, przez sądy polubowne i rozjemcze, przez zaniechanie wojny, jako środka polityki państwowej, przez rozbrojenie oraz polityczną i gospodarczą współpracę przy pomocy Ligi Narodów i porozumienia z państwami, które nie są członkami Ligi".

Oto zasady programu szczegółowo następnie rozwiniętego. Konkretne zadania najbliższej przyszłości są następujące:

podnieść płace celem zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego, znieść ustawę o związkach zawodowych, ograniczającą ich działalność, **skodyfikować ustawodawstwo społeczne,** wzmocnić ochronę pracy i rozszerzyć ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, przerzucić ciężar podatków na klasy posiadające, ustanowić specjalne komisje dla **przygotowania planu unarodowienia wielkiego przemysłu podstawowego, stworzyć jaknajlepsze warunki pracy dla spółdzielczego ruchu, ściśle przestrzegać 8-mio godzinnego dnia pracy,** znieść niedawno narzuconą dodatkową godzinę pracy dla górników.

Wyliczyliśmy najważniejsze punkty projektu, który będzie przedmiotem obrad jesiennego Kongresu Partji Pracy w Birmingham, starej twierdzy konserwatywnej, w której pierwszy wyłom uczyniono dopiero przed kilku laty.

O programie tym i o przeobrażeniach wewnętrznych Partji Pracy napiszemy jeszcze osobno. **J. S.**

Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Stolica nasza do bardzo niedawna była chyba jedynem miastem o miljonowej ludności, które nie posiadało **ogrodu zoologicznego.** Dziś mamy już przynajmniej zalążek takiego ogrodu, którego rozwój po pierwszych, ciężkich, krokach wchodzi na drogę normalną. Zbytecznem byłoby dowodzić pożyteczności ogrodu zoologicznego dla młodzieży i wogóle ludności miejskiej, pozbawionej bezpośredniego stykania się z przedstawicielami dziko żyjącego świata zwierzęcego. To też z radością należy powitać usiłowania w kierunku zapewnienia **Warszawie** tego, co od dziesięcioleci posiadają już nawet mniejsze stolice europejskie, jak np. **Kopenhaga, czy Budapeszt.**

Oczywiście, do tego zalążka ogrodu zoologicznego w **Warszawie** nie można stosować ani miary, ani wymagań, jakie mamy wobec wielkich i dawnych ogrodów zoologicznych takiego **Hamburga, Londynu, Berlina** czy **Wiednia.** Bądź co bądź jednak już w stanie obecnym warszawski ogród zoologiczny przedstawia znaczną wartość naukowo - wychowawczą, a umieszczenie go na **Pradze,** w dzielnicy, przeważnie proletarjackiej, ściąga doń wielką liczbę robotników, co potęguje jego wartość dla szerszych mas. Niestety, organizacja tego ogrodu narazie jeszcze chybia do pewnego stopnia celu, dla którego jest założony, i przynosi mniej pożytku, aniżeliby mógł przynieść ogród, już nawet w swej obecnej, zalążkowej, fazie.

Pomijam już to, że bardzo powoli, w miarę dokonywania prac niwelacyjnych i ogrodniczych, przekształca się on z wielkiego, nieuporządkowanego śmietnika na przybytek nauki, godny wielkiej stolicy wielkiego Państwa również i pod względem estetycznym. W tej dziedzinie postępy, aczkolwiek zbyt może powolne, są widoczne na każdym kroku, i prawdopodobnie już do końca tego roku **ogród zoologiczny** będzie miał wygląd odpowiedni. Za główną wadę jego obecnej organizacji uważałbym pewien brak, być może prowizoryczny, odbierający jednak mu znaczną część jego wartości pedagogicznej.

Przecież zadaniem **ogrodu zoologicznego** jest przedewszystkiem zaznajamianie zwiedzających go z poszczególnemi okazami świata zwierzęcego. Tymczasem na połowie klatek, mieszczących rozmaite okazy ptaków czy zwierząt, brak napisów. Gorzej, bo na klatkach, mieszczących różne okazy, znajdujemy często jeden tylko napis, skutkiem czego zwiedzający nie wie, do którego z tych okazów dany napis się odnosi. Tak np. na klatce z napisem **„Gil",** spostrzegamy — obok stadka gili — krzywodzioby, skowronki i nawet kuropatwy. W klatce z napisem **„Szpak"** mieszczą się kosy i drozdy obok szpaków. Oczywiście, że umieszczenie samych napisów na klatkach, w których znajdują się rozmaite okazy, nie wystarczy. Należy na tych klatkach umieścić (jak się to gdzieindziej czyni) kolorowane wizerunki wszystkich tych okazów z odpowiedniemi napisami i objaśnieniami. Dziś, w braku tych napisów i wizerunków, publiczność błąka się między klatkami i — po za otrzymywaniem wrażeń wzrokowych — niema z tego żadnego pożytku.

W obecnym swym stanie **ogród zoologiczny** nie przedstawia się jeszcze zasobnie, ale coś niecoś ciekawego i pouczającego już ma. Stwierdzić jednak należy, że dobór okazów uskuteczniany jest zupełnie przypadkowo, nie systematycznie. Byłoby może praktyczniej uzupełnić przedewszystkiem **faunę krajową,** o którą łatwiej, potem zaś sięgnąć po egzotyczną. Tymczasem w przedstawicielstwie **fauny krajowej** mamy liczne luki. Nie mówiąc już o **żubrze, łosiu, kozicy** lub **bobrze,** warszawski ogród zoologiczny nie posiada jeszcze ani **rysia,** ani **żbika,** ani **świstaka,** ani **tchórza,** ani **chomika,** ani **susła,** zaś z pomiędzy ptaków: **dzięcioła, dudka, wilgi, jemiołuszki,** nie wspominając już o **głuszcu, dropiu, cietrzewiu, jarząbku** itp. Luki te dałoby się może wypełnić bez wielkiego trudu, gdyby zarząd ogrodu dążył przedewszystkiem do skompletowania okazów **fauny krajowej.** Tymczasem stara się on jednocześnie i o **okazy egzotyczne** — i to, zdaje się, bez żadnego systemu. Oczywiście, trudno wyobrazić sobie nawet zalążek **ogrodu zoologicznego,** w którymby nie było **lwa, tygrysa, lamparta, słonia,** ale zaopatrywanie tworzącego się dopiero ogrodu w takie stworzenia, jak **pekari, aguti** lub egzotyczne **sroki, sójki i szpaki** zanim się nie zdobyło odpowiedniego sortymentu **małp, wielbłąda, zebry, krokodyla, strusia** itp., nie wydaje mi się celowem. Należałoby też dbać i o dobór okazów, bo ten nieszczęśliwy, nawpół sparaliżowany, lewek, lub prawie pozbawione sierści lisy nie sprawiają dobrego wrażenia.

I umieszczenie niektórych okazów nie może nie wywołać zarzutów. Obok wspaniale zaopatrzonych **wydr,** które mają bardzo pomysłowo urządzone schronisko i rozkoszują się obfitością wody w sadzawce, obok większości jeleni, danieli i sarn, posiadających przestronne pomieszczenia, mamy klatki - skrzynki np. dla kun, których prawie nigdy nie widać. Olbrzymia klatka, przeznaczona dla gili i krzywodziobów, nie ma odpowiedniego przykrycia, wobec czego ptaki te, przyzwyczajone do zimnego klimatu, skąd pochodzą, cierpią, wystawione na żar słoneczny.

Budynek drewniany, przeznaczony dla drapieżców egzotycznych jest bardzo ciasny, wobec czego publiczność, najliczniej tu ściągająca, tłoczy się w największym nieporządku, czegoby można było uniknąć, ustawiając dwa turnikiety — jeden przy wejściu, drugi zaś przy wyjściu, tak, aby fala publiczności przepływała przez lokal tylko w jednym kierunku. Przydałyby się tu również (jak zresztą i gdzieindziej) napisy, że publiczności nie wolno karmić zwierząt. Obecnie biedny dozorca co chwila musi to tłumaczyć ustawicznie zmieniającej się publiczności, często zupełnie bezskutecznie.

Jakkolwiek park Praski, przeznaczony na **ogród zoologiczny,** jest dość duży, to jednak przy normalnym rozwoju ogrodu nietrudno już przewidzieć chwilę, kiedy — po zdobyciu nawet minimalnego zastępu najbardziej typowych okazów fauny krajowej i egzotycznej — stanie się ciasnym. To też nie wiadomo, czy jest praktycznem wznoszenie w nim murowanych budynków, które trzeba będzie opróżnić przy przenoszeniu **ogrodu zoologicznego** na inne miejsce.

Na zakończenie jedna uwaga: czyby się nie dało przeprowadzić zlania **zwierzyńca,** mieszczącego się koło mostu Poniatowskiego, z ogrodem zoologicznym na Pradze. Zwierzyniec ten, posiadający bardzo ładne okazy, między innemi i takie, których ogród zoologiczny nie ma, jest owym „drugim grzybem w barszczu", zupełnie niepotrzebnym wobec posiadającego wszelkie warunki normalnego rozwoju **ogrodu zoologicznego.** Przypuszczam, że łatwiej byłoby porozumieć się z jego właścicielem co do likwidacji tego zakładu, niż sprowadzać z zagranicy znacznym kosztem brakujące ogrodowi zoologicznemu okazy.

Leon Wasilewski.

PRZEGLĄD PRASY

Przed walką o zmianę Konstytucji. — Litwa a Polska.

Jesień przynieść ma nam walkę o zmianę Konstytucji. Blok Bezpartyjny zapowiedział w tej sprawie swe wnioski. Endecja spogląda miłem okiem na te projekty i nic niema przeciw temu, by pomóc „jedynce" w jej antydemokratycznych zakusach. Ba nawet „demokratyczny" **„Kurjer Polski"** godzi się na pewne zmiany Konstytucji w kierunku ograniczenia praw Sejmu. Chce tylko, aby te zmiany nie szły „zbyt daleko" i by „demokratyczny ustrój został zachowany". „Kurjerowi Polskiemu" chodzi przedewszystkiem o to, by projekty prawicy nie wywołały zbyt ostrej reakcji wśród lewicowej części społeczeństwa. Pismo to chciałoby pogodzić oba stanowiska tak, aby wilk był syty i owca cała. No ale to nie jest znów tak łatwe. Jak pogodzić tych co demokracji bronią z tymi co chcieliby ją utopić w łyżce wody? Nie wybuduje publicysta „Kurjera Polskiego" pomostu zgody między zoologiczną wprost nienawiścią do parlamentaryzmu choćby p. Stpiczyńskiego z głębokiem przywiązaniem szerokich mas ludowych do przedstawicielstwa narodowego, demokratycznie wybranego. Nic tu się wypośrodkować nie da.

Nic też przeciwko „poprawie ustroju Polski" — jak się to pięknie mówi — niema chadecka **„Rzeczpospolita".** Owszem, owszem czemu nie. Ta demokracja nie jest znów tak dla kapitału i broniącej go chrześcijańskiej demokracji wygodna. Nie chciałaby tylko **„Rzeczpospolita",** by zmiana Konstytucji odbyła się drogą zamachu stanu. Pismo chadeckie nawołuje do praworządności i między wierszami daje do zrozumienia, że „jedynka" przy legalnym traktowaniu zmiany Konstytucji może liczyć na prawicę z chadecją włącznie.

Ubolewa tylko **„Rzeczpospolita",** że nie wiadomo jeszcze oficjalnie, jakiemi zmianami „jedynka" chciałaby nas „uszczęśliwić".

Zarówno artykuły dzienników rządowych, jak i oświadczenie Marszałka Piłsudskiego odnosi się do całego zagadnienia negatywnie, nie mówiąc nic o pozytywnych projektach. Wciąż wysuwana jest kwestja formy, a treść odsuwana na plan dalszy:

„Krytkując bardzo ostro metody pracy parlamentu, a w metodach tych wysuwając na plan pierwszy technikę załatwiania spraw zapomocą przemówień, wywiad nie zarysował żadnego pozytywnego projektu reformy. Odpowiedź pośrednią dał w parę dni później p. Marszałek Sejmu, oświadczając, iż „Sejm niemy jest nonsensem".

Inne pisma omawiają przedewszystkiem sprawę konfliktu polsko - litewskiego, nie szczędząc dyktatorowi Litwy ostrych słów za jego politykę pełną nieszczerości i megalomanji. Naogół artykuły te nic nowego nie wnoszą, powtarzając rzeczy już przedtem oświetlone. **„Kurjer Warszawski"** cytuje charakterystyczny głos łotewskiego wpływowego dziennika **„Pedeja Bridi",** który zdecydowanie potępia stanowisko Waldemarasa jako nierealne i oświadcza, że „żądania Litwy mogą być nietylko nadmierne ale i bezpodstawne".

A dalej pismo łotewskie pisze:

„*Flirty z Niemcami i Rosją odbierają Litwie wszelkie możliwości zrealizowania jakichkolwiek swych pretensji* i dlatego Litwa jest naiwna, jeśli myśli, że Łotwa weźmie udział w wystąpieinach Litwy przeciw Polsce".

Głos łotewskiego dziennika o tyle jest znamienny, że poiltycy łotewscy w sporze polsko-litewskim stali w swej większości po stronie Litwy.

P. Waldemaras swą „zręczną" polityką zraził sobie nawet łotewskich przyjaciół. **St. D.**

BIBLJOTEKA MINJATUROWYCH KSIĄŻEK

U jednego z antykwarjuszy berlińskich wystawiono obecnie kolekcję książek miniaturowych, stanowiącą prywatną własność niejakiej Wery Rosenberg. Wydawnictwa tego rodzaju posiadają oddawna swoich amatorów oraz stanowią przedmiot zainteresowania bibljofilów. Podobną kolekcję miniaturowych książek i rękopisów w języku rosyjskim posiada L. K. Iljinski w Petersburgu, który na temat miniaturowych książek wygłosił przed rokiem interesujący odczyt z pokazami w petersburskiem towarzystwie bibljofilów.

Jeszcze jedną kolekcję książek - karzełków posiada państwowy publiczny księgozbiór w Odesie. Ta ostatnia kolekcja składa się z 33 rosyjskich i 72 książek w innych językach, a została ona w swoim czasie podarowana bibljotece odeskiej przez jej byłego kuratora Michała Tołstoja, zmarłego w 1918 roku.

TELEGRAMY

ZAMORDOWANIE GEN. PROTOGOROWA

Wiedeń, 10 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Sofji, potwierdza się pogłoska, że zamordowanie gen. Protogorowa przypisać należy **konfliktom w łonie organizacji macedońskiej.** Już przed dwoma miesiącami miał się odbyć kongres tej organizacji, **którego termin być ustawicznie przesuwany,** celem uprzedniego załagodzenia konfliktu. Protogorow oświadczył gotowość ustąpienia z organizacji i wyjazdu zagranicę jednakże w ostatniej chwili **zrezygnował ze swego zamiaru,** co właśnie spowodowało zamach na jego osobę, w celu **unieszkodliwienia go.** Zamordowanie Protogorowa nastąpiło z polecenia członka komitetu centralnego organizacji Iwana Michajłowa, jednakże bez zezwolenia drugiego członka zarządu — Christowa. Ponieważ członkowie komitetu każdą uchwałę mogą powziąć tylko **jednomyślnie,** uważa się czyn ten za naruszenie statutu organizacji.

NOWE WYBORY W GRECJI

Ateny, 10 lipca. (PAT.) Ogłoszono urzędowy komunikat o rozwiązaniu izby. Na posiedzeniu rady ministrów zastanawiano się nad ewentualnemi **zmianami** systemu wyborczego.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

GIOLITTI UMIERAJĄCY.

Stan zdrowia b. premjera włoskiego Giolittiego znacznie się pogorszył. Jest mała nadzieja powrotu do zdrowia.

ZAMACH BOMBOWY NA BIURO PASZPORTOWE.

W nocy z piątku na sobotę dokonano w Moskwie zamachu bombowego na gmach biura paszportowego. Eksplozja zniszczyła część budynku, zabijając pełniącego straż czerwonogwardzistę, 2-ch zaś ciężko raniąc. Wszczęto pościg, w czasie którego jeden ze sprawców został zabity. Nocy dzisiejszej aresztowany został drugi sprawca zamachu w miejscowości Podolsk pod Moskwą. Jak wykazało dalsze śledztwo zabity został b. oficer białej armji gen. Wrangla — Radkiewicz.

ZGON BANKIERA.

Zmarł w Paryżu znany bankier Michał Lazard, członek rodziny bankierskiej Lazard Freres, która, podobnie jak Rotszyldowie, należy do potęg finansowych świata i pozostaje w ścisłych stosunkach z domami bankowemi Lazard Brothers w Londynie i w New-Yorku.

HURAGAN W KANADZIE.

Gwałtowny huragan nawiedził wczoraj wieczorem Ottawę (Kanada) i okolicę. W obozie wojskowym dwuch żołnierzy zabitych zostało przez piorun. W tymże obozie uszkodzonych jest kilka budynków. Podczas burzy poprzerywane zostały linje telefoniczne i telegraficzne, a w wielu dzielnicach zgasło światło elektryczne.

„PAT“ NA USŁUGACH AMERYKAŃSKIEJ BLAGI.

PAT donosi z Nowego Yorku:

Panują tutaj szalone upały, dochodzące do 92 stopni Fahrenheita. Zdarzają się liczne wypadki śmierci od porażenia słonecznego. Wiele osób mdleje na ulicach. **W Chicago pewna młoda dziewczyna uwięzła w roztopionym asfalcie pośrodku ulicy i o własnych siłach nie mogła się wydostać.**

PRZYGODA PROF. JUNKERSA.

Na terytorjum belgijskiem został aresztowany prof. **Junkers,** którego samolot wylądował tam bez uprzedzenia władz belgijskich. Samolot skonfiskowano. Po wyjaśnieniu prof. **Junkers** został wypuszczony na wolność.

Prof. Junkers jest wynalazcą typu samolotów komunikacyjnych, zwanych „Junkersami“.

ZDERZENIE POCIĄGU ELEKTRYCZNEGO Z LOKOMOTYWĄ.

Wczoraj popołudniu pod stacją London - Bridge (Anglja) nastąpiło zderzenie pomiędzy pociągiem elektrycznym, a lokomotywą. Dwa wagony pociągu elektrycznego uległy zdruzgotaniu. Pośród pasażerów jeden zginął na miejscu, 6 odniosło ciężkie rany, czterej lżejsze obrażenia.

DOOKOŁA ROZWODÓW.

Z Paryża donosi „PAT“: Na skutek stwierdzenia pewnych wykroczeń w procedurze rozwodowej obywateli amerykańskich, powołano do odpowiedzialności przed izbą dyscyplinarną 7-miu adwokatów i dwuch komorników oraz przed najwyższą radę magistrtaury — jednego wice - przewodniczącego izby.

ZBIOR HISTORYCZNYCH LISTOW

Współpracownikom londyńskiego dziennika „Daily Express‘ udało się niedawno wywieźć z Rosji zbiór listów, mogących mieć wielką historyczną wartość. Była to prywatna korespondencja różnych rosyjskich arcyksiążąt i książąt z cesarzową Marją Teodorówną, matką ostatniego cara, a wdową po carze Aleksandrze III.

Carowa całą otrzymywaną korespondencję przechowywała, a przed ucieczką z Rosji oddała na przechowanie jednej z dam dworu, która z kolei korespondencję tę dała na przechowanie pewnemu rosyjskiemu szlachcicowi. Od tego ostatniego listy dostały się dziennikarzom angielskim, którzy całą korespondencję tę, ułożoną w 16 paczkach, różnemi drogami z Rosji wywieźli. Niektóre paczki odbyły niebywałą drogę do Anglji, gdyż przez Syberję i Japonję były szmuglowane.

„Daily Express“ całą tę korespondencję ofiarował królowi angielskiemu, który — jak wiadomo — jest siostrzeńcem Marji Teodorówny. Listy mają pono zawierać dużo ciekawego pod względem historycznym materjału, dotyczącego dziejów ostatnich dziesiątków lat w Europie aż do chwili wybuchu wojny światowej.

POWSTANIE POLSKIEGO KOMITETU WALKI Z REUMATYZMEM

8 lipca o godz. 12 odbyło się w Państwowej Szkole Hygjeny przy ul. Chocimskiej— z inicjatywy dyrektora tejże, b. ministra dr. W. Chodźki—posiedzenie organizacyjne w sprawie utworzenia Polskiego Komitetu walki z reumatyzmem.

Wygłoszone zostały referaty przez d-ra **G. Raciążka** „O stanie cierpień reumatycznych i walce z niemi na Zachodzie“ oraz przez d-ra tow. H. **Kłuszyńskiego** „O rozmiarach reumatyzmu w Polsce“, poczem w wyniku ożywionej dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili założenie Polskiego Komitetu walki z reumatyzmem, z d-rem W. **Chodźką** na czele.

Wobec wagi zagadnienia, postanowiono niezwłocznie przystąpić d oakcji czynnej, tudzież zgodnie z odpowiednim punktem statutu, nawiązać kontakt z wszystkiemi zainteresowanemi instytucjami.

Jako wyraz zewnętrzny istnienia w Polsce Komitetu Narodowego, postanowiono wydelegować jednego z członków Zarządu do Anglji na Międzynarodowy Zjazd Komitetów walki z reumatyzmem, poczatem uchwalono, tytułem próby, podjąć akcję przeciwreumatyczną już obecnie na terenie Amelina.

WYCIECZKA ZE LWOWA

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza zorganizował, łącznie z Oddziałem T. U. R. we Lwowie, dziesięciodniową wycieczkę nad morze i do Kaszubskiej Szwajcarji. Wycieczka, licząca 33 osoby, pod kierunkiem S. Frejlicha, zatrzymała się w Warszawie przez ub. niedzielę, celem zwiedzenia miasta, wieczorem była na przedstawieniu „Wesele na Kurpiach“ w sali ZZK.

Wczoraj rano towarzysze lwowscy wyruszyli do Gdańska.

Wycieczkę przyjmował Zarząd Główny T. U. R.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

MAGISTRAT CZĘSTOCHOWY PRZY PRACY

Obecny nasz Magistrat jest pierwszym Magistratem Częstochowy, który projekty zamienia w czyny.

Z lamusa niewykonanych zamiarów, jakim było archiwum poprzedniej Rady Miejskiej, wydobyty został na światło dzienne projekt budowy domów robotniczych. **I oto 5 domów, obliczonych na 400 mieszkań, jeszcze w tym roku będzie gotowych.**

W połowie maja rozpoczął nasz Magistrat budowę ogromnej, na 1.500 dzieci obliczonej szkoły. Wobec tego, że do częstochowskich szkół powszechnych uczęszcza 10.000 dzieci i że w nowym budynku nauka odbywać się będzie mogła na 2 zmiany, **blisko 30% dzieci robotniczych znajdzie pomieszczenie w tym nawskroś nowocześnie urządzonym budynku szkolnym.**

Jeżeli wspomnimy jeszcze o budowie 2 baraków murowanych, otrzymamy obraz prac budowlanych obecnego Zarządu.

Dbając o estetyczny wygląd miasta, o nogi i... obuwie mieszkańców, Magistrat postawił własną betoniarnię, w której dotychczas wyrabia się rury i krawerniki. Po nadejściu maszyn do wyrobu płyt chodnikowych, co nastąpi w najbliższych już dniach, **Magistrat rozpocznie w całem mieście układanie chodników, których koszt pokryją właściciele nieruchomości.** Co do jezdni, Magistrat prowadzi pertraktacje, celem których jest wykonanie jezdni asfaltowych w ważniejszych arterjach miasta. Dopiero też obecny Magistrat należycie oświetlił ulice. **Całe miasto, nie wyłączając peryferji i dzielnic robotniczych, zostało oświetlone 749 lampami (dawniej było ich 164) i mieszkańcy przestali narzekać na chroniczny wprost za chadecko - endeckich rządów — brak światła.**

Od szeregu lat wałkowany projekt wewnętrzno - miejskiej komunikacji również rozwiązał dopiero obecny Magistrat. Wygodnie urządzone autobusy już zostały zamówione i w połowie sierpnia zostaną oddane do publicznego użytku. Dla Częstochowy, która jest miastem naogół rozrzuconem, autobusy mają pierwszorzędne znaczenie.

W zakresie opieki społecznej obecny Magistrat też już sporo zrobił. **Ilość udzielanych zapomóg, zarówno w pieniądzach, jak i w naturaljach, wzrosła niemal trzykrotnie. Dn. 7-go czerwca nastąpiło otwarcie przychodni przeciwgruźliczej. Na przychodnię tę Magistrat ofiarował budynek po byłej elektrowni, przerobił go i odpowiednio urządził. To też prezes Tow. Przeciwgruźliczego, Dr. Rzeźkowski w przemówieniu swem wyraźnie podkreślił, że, zawdzięczając tylko obecnemu Magistratowi, dało się przychodnię uruchomić. Na kolonje letnie Magistrat wysłał 300 dzieci, na półkolonje 800.**

Takim jest bilans 7-mio miesięcznych rządów obecnego Magistratu tow. prez. Jarmułowicza.

Magistrat nasz, dając poglądową lekcję rządów poprzednim gospodarzom: chadekom i endekom, udowadnia w praktyce, że socjalistyczny program samorządowy można zamienić w czyny.

Pow. Częstochowski

WIECE P. P. S.

W dniu 10 Czerwca r. b. odbył się wiec poselski w **Blachowni,** 29 czerwca w **Parzymiechach** — w dniu odpustu i w dn. 1 lipca w **Rakowie,** na rynku. Na wiecach tych tow. poseł **J. Kaźmierczak** dawał sprawozdanie z działalności klubu Z. P. P. S.

Licznie zgromadzeni wyborcy przyjmowali z zapałem rezolucje, opowiadające się za postulatami socjalnemi, gospodarczemi i politycznemi — wystawionemi przez P. P. S. w obronie ludu pracującego miast i wsi, wyrażano uznanie Klubowi PPS. za jego działalność oraz oświadczono się za wstępowaniem w szeregi związków zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej.

Brańsk

AWANTURNICZY KSIĄDZ.

W niedzielę dn. 1 lipca w Bransku na placu przed kościołem, po nabożeństwie odbył się wiec sprawozdawczy tow. pos. Dubois. Zebrani wyrazili jednomyślnie swą solidarność z polityką PPS. To stanowisko zebranych nie podobało się stojącemu za murem kościelnym wikaremu Antoniemu Dulińcowi. By przeszkodzić wiecowi wcześniej, niż zwykle, kazał dzwonić na nieszpory. Tow. Dubois, nie chcąc przeszkadzać w nabożeństwie, skrócił swe przemówienie.

Po wiecu wokoło tow. posła zgromadziła się znaczna grupa włościan, rozmawiając z nim o miejscowych sprawach. Reszta poszła na nabożeństwo.

Wtem z cmentarza kościelnego, z komżą w ręku, wypadł wikary Duliniec, krzycząc: „jest nabożeństwo, ludzie do kościoła, tu nie wolno stać, bo obok jest mieszkanie zakrystjana i dom kościelny“. Przyczem krewki i brutalny ksiądz z furją zaczął rozpychać stojących spokojnie włościan. Między innemi pchnął tow. pos. Dubois. Tow. Dubois natychmiast w ostrych słowach zareagował na tę niesłychaną napaść awanturniczego księdza, oświadczając, że tu, gdzie stoi, jest plac miejski i nikt nie może mu zabronić przebywania na tem placu. Ksiądz zapomniał języka w gębie i nie wiedząc co robić, chciał znowu odepchnąć tow. Dubois. Ten ostatni uprzedził czyn księdza, wziął go silnie za rękę i odprowadził rozwścieczonego „sługę Bożego“ parę kroków w kierunku kościoła, wśród śmiechu ogólnego zebranych.

Za księdzem padały słowa: „To tak ksiądz bliźnich miłuje, djabła, nie Boga, ma ksiądz w sercu, do kościoła, a nie tu na rynku awantury wyprawiać“.

Tow. Dubois w krótkiem przemówieniu napiętnował awanturniczość księdza, a zebrani rozchodzili się głęboko oburzeni na jego postępowanie.

Tow. Dubois miał zamiar zaskarżyć księdza o napaść i zakłócenie porządku publicznego, ale w imię zasady „miłujcie nieprzyjacioły swoje“, postanowił księdzu przebaczyć, w tem przeświadczeniu, że o kim, jak o kim, ale o wikarym Dulińcu, powiedzieć można: „błądzą, bo nie wiedzą co czynią“.

Wilno

SZKODY, SPOWODOWANE HURAGANEM

„Dziennik Wileński“ podaje statystykę wyrządzonych szkód podczas ostatniej burzy i huraganu na terenie woj. Wileńskiego, z której wynika, że straty sięgają 1 milj. zł.

Sosnowiec

JAK FIRMA C. LUBIŃSKI I K. JASKÓLSKI ZBOGACIŁA SIĘ NA SUMĘ PRZESZŁO 2 I PÓŁ MILJONA ZŁ.

Na początku 1927 roku w „Głosie Zagłębia“ p. t. „Pięć lat kradli“ opisane były nadużycia, popełnione przez firmę C. Lubiński i K. Jaskólski. Pow. Kasa Chorych w Sosnowcu przeprowadziła kontrolę i z części przedłożonych jej dokumentów wykryła, że firma Lubiński i Jaskólski zarwała Pow. Kasę Chorych na sumę około 37 tysięcy złotych. Kasa Chorych po jakimś czasie nawet zgodziła się przyjąć, zamiast pieniędzy długoterminowe weksle, a przez ten czas w firmie potrącało się składki do Kasy Chorych o 2 — 4 grup większe, niż należało potrącać i w ten sposób sumę tę pokryto ze składek biednych robotników, a nawet podobno firma jeszcze coś zarobiła.

Obecnie p. Lubiński występuje na widowni jako firma budowlana, prowadząc roboty prywatne, kolejowe i wogóle — gdzie tylko daje się zrobić złoty interes.

Nic dziwnego, że z posiadanego majątku w 1923 r. (kilka połamanych taczek!) firma L. „sumienną“ pracą doszła do majątku, przewyższającego 2 i pół miljona złotych.

Wiemy dobrze, że pp. Lubiński i Jaskólski przyjeżdżają z Warszawy do Grodźca na roboty prywatne specjalnemi salonikami kolejowemi P. K. P. i często w tych salonikach przywozi się z Warszawy po kilka skrzyń oryg. zagranicznych napoi, a później w Klubie Grodzieckiego T-wa przy wyższych urzędnikach kolejowych dokonywa się przyjęcia pewnych serji robót prywatnych i kolejowych. — Nawet wiadomo nam ile ostatnio kosztowały takie „libacyjne komisje“ (materjał ten przyda się jeszcze).

W 1923, 1924, 1925 i 1926 roku, kiedy odczuwało się w całem państwie brak wagonów kolejowych i wypożyczaliśmy wagony z zagranicy, płacąc dużą dzierżawę — wtedy stało w Grodźcu do dyspozycji f. Lubiński i Jaskólski (do robót ziemnych prywatnych, prowadzonych dla T-wa Solvay) kilkadziesiąt wagonów kolejowych P. K. P. Wiemy nawet kto i ile otrzymał prowizji od tego taboru kolejowego, aby według ojczystego języka tych panów „mołczać“ — ale nie można tego nazwać „łapówką“—to tylko prowizja, prawda?

Czas naprawdę, by odpowiednie władze zainteresowały się tymi panami i położyły kres nadużyciom.

Ciekawi jesteśmy, jak długo jeszcze Urząd Śledczy w Sosnowcu będzie trzymał pod suknem całą tę sprawę.

Podobno też f. Lubiński i Jaskólski zorganizowała własnych wywiadowców, którym płaci po 10 złotych dziennie za to, że śledzą kto jest wzywany na badanie do Urzędu Śledczego (a głośno się mówi w firmie, że świadkowie, którzy będą zeznawać na niekorzyść firmy, nigdzie w Polsce roboty nie otrzymają).

Lwów

PROCES „KRÓLA RZEŹNIKÓW“.

W drugim dniu procesu przeciwko Nowakowi i tow. zeznawał oskarżony Jan Walas, zajęty obecnie u Nowaka, jako czeladnik masarski. Do winy się nie poczuwa i zeznaje, że kiełbasy dla wojska wyrabiane były z mięsa wołowego i wieprzowego. Wobec faktu, że obrona usiłuje zbagatelizować rozstrząsanie stosunku przymieszki wieprzowiny i wołowiny przy wyrobie kiełbas, zasłaniając się tem, że w procesie dr. Hijolskiego chodziło o wołowinę i że wobec tego Nowak nie potrzebował pouczać czeladników, o jakim procencie wołowiny i wieprzowiny mają mówić, — zabrał głos przewodniczący i odczytał akt, z którego wynika, że Nowak miał interes w tem, by pouczyć czeladników, w jaki sposób mają zeznawać w kwestji materjału mięsnego, dawanego do kiełbas. Nowakowi chodziło o sądowne odparcie zarzutów, jakoby kiełbasy dla wojska sporządzał z samych odpadków.

W dalszym ciągu zeznawał współoskarżony dr. Aleksander Zabłocki. Nie przyznał się on do winy, tłomacząc się, iż swego czasu, gdy nie miał żadnej posady, Nowak zaproponował mu u siebie stanowisko zawiadowcy przy dostawach wojskowych. Zabłocki stwierdza dalej, iż w przedsiębiorstwie Nowaka mięso dla wojska, ze względu na niższą cenę, było gorsze jakościowo. Oskarżony przyznaje się, że jako niefachowiec, nie znał się na mięsie. Zdarzały się wypadki, że lepsze mięso oddawał on dla działu sprzedaży dla wojska, gorsze zaś dla kupującej publiczności, za co Nowak czynił mu wyrzuty. Dla ułatwienia sobie zadania odbijał znak pieczątki na mięsie gorszym, nie było w tem jednak żadnych celów oszukańczych.

Drugi oskarżony Józef Czerwiński stwierdza, iż Nowak namawiał go do składania fałszywych zeznań co do sposobu przygotowywania kiełbasy.

Na tem rozprawy odroczono do dnia jutrzejszego.

Śniatyn

WYKRYCIE AFERY CELNEJ.

Władze wpadły na trop wielkiej afery celnej, uprawianej przez przemytników najprawdopodobniej w porozumieniu z niektórymi funkcjonarjuszami pogranicznej straży celnej. Ustalono, że zorganizowani przemytnicy nadawali w Wiedniu towary jak jedwab, tytoń, koronki itp. tranzytem przez Polskę. Gdy przesyłka znalazła się na pograniczu w Śniatynie, nadawca telegraficznie wstrzymywał wysyłkę, twierdząc, że rumuński adresat przesyłki nie wykupił. W jakiś niewytłomaczony sposób przemytnicy umieli każdorazowo przesyłkę wydobyć z pogranicznego urzędu celnego i drogą na Kołomyję towary przetransportowywało się wgłąb kraju. Onegdaj w Chodorowie podczas przetaczania wagonu pękła jedna z takich skrzynek, zadeklarowana, jako próbki do Rumunji. W związku z wykryciem szeregu wypadków nadużyć celnych przeprowadzono kilkadziesiąt rewizji; spodziewane są liczne aresztowania.

WARSZAWA ROBOTNICZA

STRAJK W DRUKARNI „MEDYCYNA“

Przy ul. Elektoralnej istnieje drukarnia p. f. „Medycyna“. Wyzysk tam panujący zmusił pracowników do porzucenia pracy. Strajk trwa, gdyż kierownik drukarni (niefachowiec) nie może zrozumieć, że robotnik musi zarobić na względne chociażby utrzymanie siebie i rodziny.

AKCJA GARBARZY.

Dn. 9 b. m. w związku z wymówieniem umowy zbiorowej w przemyśle garbarskim, odbył się na boisku „Skry“ wiec robotników garbarskich. Na wiecu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej akcji Związku Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego, Oddział Garbarski, upoważniając go do prowadzenia dalszej akcji. Zgromadzeni na wiecu robotnicy kategorycznie wypowiedzieli się przeciw udziałowi i ingerencji Chrześcijańskiej Demokracji w życiu zawodowem robotników.

WŚRÓD TRAMWAJARZY.

Przed kilku dniami dokonano wyboru nowego zarządu Oddziału VI tramwajarzy Zw. Zaw. prac. użyteczności publicznej.

Wobec zrzeczenia się mandatu członka Zarządu przez tow. Babańczyka, Komitet organizacji tramwajowej PPS. na posiedzeniu w dniu 9 lipca r. b. jednomyślnie uchwalił **prosić i wezwać dotychczasowego przewodniczącego Oddziału tow. Jana Górę, aby przyjął mandat członka Zarządu Oddziału tramwajarzy i nadal pracował dla dobra Związku i ogółu tramwajarzy.**

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W środę dnia 11 b. m.

Koło fabryki „Awiata“. O godz. 4 min. 15. w lokalu — Bagatela 12a, zebranie koła.

Koło Annopol. O godz. 7 w budynku nr. 3 m. 20, zebranie koła.

Jerozolima. O godz. 7, Chłodna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Mokotów. O godz. 7, Bagatela 12a, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Młynarzy. O godz. 7, Rycerska 6, ogólne zebranie Koła.

Starówka. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, (O.K.R.) ogólne zebranie członków dzielnicy

Wola-Czyste. O godz. 7-ej, Wolska 44, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło tytoniowców. O g. 5, Okopowa 30, zebranie Koła.

W czwartek dnia 12 b. m.

Dzielnica Ochota. O g. 7, Grójecka 59, ogólne zebranie członków.

Koło Tramwajarzy „Warsztaty“. O g. 5, Chłodna 41, zebranie Koła.

Koło Żoliborz Nr. 1. W baraku Nr. 39 odbędzie się zebranie Koła.

Koło Młodzieży. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Zbrojownia. O godz. 4.30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła.

Nowe Bródno. O g. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

Sekretarjat Koła PPS pracowników miejskich czynny codziennie od godz. 6 — 8 w. w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6).

RUCH ZAWODOWY

Związek pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Polsce, ul. Warecka 7. Dziś o godz. 6 pop. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie.

MŁODZIEŻ

BACZNOŚĆ, UCZESTNICY OBOZU ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Zbiórka jadących na II-gą dekadę obozu Organizacji Młodzieży TUR we wsi Famułki Brochowskie (pow. Sochaczewski) w środę, 11 lipca r. b., na Dworcu Głównym odjazdowym, w kiosku „Ruchu“, o godz. ósmej rano.

Konferencja skarbników Kół Warsz. Org. Młodzieży TUR. odbędzie się w lokalu „Robotnika“, ul. Warecka 7.

Jednocześnie wzywa się zarządy do złożenia list delegatów fabrycznych i fabryk, położonych na ich terenach.

Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka. W dniu 15 b. m. Warszawska Organizacja Młodzieży TUR urządza wycieczkę do Podkowy Leśnej. Zbiórka o g. 8 rano przy zbiegu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. Koszta przejazdu w obie strony zł. 2.30 gr.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE MECZE GIER SPORTOWYCH

Dziś o godz. 18.30 w ogrodzie Saskim odbędą się dwa mecze koszykówki drużyn męskich i żeńskich pomiędzy zespołami Skry i PIWF-u.

OTWARCIE WYSTAWY PRZEMYSŁU SPORTOWEGO.

Dziś o godz. 13 na terenie stadjonu hipicznego w Łazienkach nastąpi otwarcie wystawy przemysłu sportowego i targów automobilowych, organizowanej przez Polski Komitet Olimpijski.

MECZ BOKSERSKI Z AUSTRJĄ.

Poznań. Na sędziego meczu bokserskiego z Austrją zaproszono p. Schrodera z Berlina. Mecz ten rozpocznie się w sobotę o godz. 12-ej.

MARSZ ZW. STRZELECKIEGO W KRAKOWIE.

W Krakowie Zw. Strzelecki zorganizował marsz drużynowy 20 klm przy udziale 10 druzyn. Zwyciężyła drużyna Orlęta (2:18:40) przed drużyną Limanową (2:20:10), druzyn Orlęta II i drużyną z Sosnowca.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie i cepło, słabe watry zachodnie.

Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych podaje do wiadomości, że dla udogodnienia interesantom załatwiania spraw, związanych z wypłatą zaliczeń. z dn. 1 sierpnia b. r., istniejąca w Warszawie przy Kasie Głównej w gmachu dworca oddzielna kasa wypłaty zaliczeń zostaje zlikwidowana, zaś wypłata zaliczeń, począwszy od tej daty, dokonywana będzie w miejscach nadawania przesyłek na poszczególnych stacjach Węzła Warszawskiego.

Wycieczkę w Beskidy Śląskie na Orawę i Liptów urządza w dniach od 4 do 26 sierpnia Warszawski Oddział Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w ciągu trzech tygodni zachodnią część t. zw. pasa turystycznego po stronie czechosłowackiej.

Ogólne koszta wycieczki wyniosą około 40 złotych od osoby. Prócz pasm górskich, zwiedzone będą leżące po drodze miasta i miasteczka, zakłady kąpielowe i ruiny zamków. Zgłoszenia (najpóźniej do 30 lipca) i zapytania o informacje należy kierować pod adresem prowadzącego: Dr. Mieczysław Orłowicz, Warszawa, Ministerjum Robót Publicznych. W wycieczce możliwy jest także udział częściowy, po uprzedniem porozumieniu się z prowadzącym.

Likwidacja Komitetu pomocy ofiarom powodzi. Dnia 30 czerwca b. r. na Zamku królewskim, w obecności pani Prezydentowej Mościckiej odbyło się ogólne zebranie likwidacyjne Centralnego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi. Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, udzielono prezydjum Centralnego Komitetu Społecznego POP absolutorjum. Z kolei uchwalono szereg wniosków w sprawie likwidacji Komitetu i powołano komisję likwidacyjną.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 10 lipca

Dolar St. Zjedn. 8.88
Belgja 124.37
Holandja 359.25
Londyn 43.40½
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.95
Praga 26.42
Szwajcarja 171.80
Włochy 46.79
Wiedeń 126.00

Papiery procentowe.

Dolarówka 89.00—89.25. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.75. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4½% L. Z. ziem. przedw. 52.60. 5% L. Z. Warsz. przedw. 57.50. 4½% L. Z. Warsz przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 74.50. 4½% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.

Bank Polski 178.50—168.50. Bank Dyskontowy 135.00 135.00 Bank Handlowy 117.00 Bank Zachodni 34.00. Bank Zw. Sp. Zarob 82.50. Bank zjedn. ziem pol. Cerata —.—. Kijewski 84.00. Puls —.—. Zgierz 31.25. Spiess 160.00. Elektryczność 89.00. Siła i Światło 150.00. Czersk 8.00. Częstocice 60.25. Chodorów 174.00. Gosławice 64.00. Michałów —.—. W. T. F. Cukru 65.50. Węglowe 105.00. Firlej 67.00. Łazy 6.75. Wysoka 188.00. Polska Nafta —.—. Nobel 37 50 Cegielski. 46.75 Lilpop 37.25 Norblin 230.00. Orthwein 12.25. Morzejów 45. Parowóz 42.00. Ostrowiec A110.00. B122.00 Zieleniewski 140. Rudzki 51.00 Starachowice 56.50 Zawiercie 26.50. Żyrardów 13.00. Borkowski 15.50. Haberbusch 259.00 — 260.00. Klucze 7.00.

Notowania pozagieldowe

z dnia 10 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja utrzymana.

Dolar amer. 8.88½. Bank oPlski 178.00. Cukier 63.25. Węgiel 104.25. Modrzejów 43.60. Ostrowiec I em. ser. B 112.50. Rudzki 48.50. Starachowice 55.25.

Rubli 100 złotem 465.00. 100 złotych w ...e 172.00.

...isty zastawne złotowe utrzymane.

Obroty akcjami małe.

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Żona od charlestona“.
Stylowy: „Syn prerji“.
Casino: „W dancingowym światku“ i „Harry i senne mary“.
Miejski: Wznowienie „Cyganerji“.
Palace: „Nie chcę być królem“ i „Kik“.
Splendid: „Za cenę życia“.
Pan: „Zemsta murzyna“.
Rococo: „Walka namiętności“.
Splendid: „Wielka parada“ i „Symfonja zmysłów“ i „Jackie, ostrzyż się“.
Wodewil: „Uśmiech słońca“ i Małżeństwo bez ślubu“.
Filharmonja: „Opętana przez zmysły“ i „W krainie świętego ognia“.
Capitol: „Trędowata“.
Światowid: „Białe noce“.
Apollo: „Władca zwierząt“ i „Kalifornja“.

CASINO

„IGRZYSKO NAMIĘTNOŚCI“.

Jest to jedno z tych wznowień, które witamy z żywem zadowoleniem. Prześliczna meksykanka Dolores des Rio w roli Carmen jest tak pełna żywiołowości, tak czarująca, tak ognista, że poprostu trudno się nią nie zachwycić.

Przeróbka Carmen p. t. „Igrzysko namiętności“ należy do najudatniejszych przeróbek tej tak popularnej opowieści, a niezwykle staranna wystawa podnosi wartość tego obrazu.

Na podkreślenie zasługuje doskonale utrzymany koloryt lokalny obrazu. **Ika.**

WALKA AWANTURNIKOW Z POLICJANTEM

POSTRZELENIE 2-CH BRACI

Wczoraj około godz. 17-ej przy zbiegu ul. Dzikiej i Niskiej wynikła krwawa awantura, połączona z wymianą strzałów. Szczegóły tej awantury są następujące: Posterunkowy V kom. zauważył 2-ch pijanych awanturników, którzy bijąc się, zakłócali spokój publiczny i wywołali duże zbiegowisko. Jak się później okazało, byli to znani policji awanturnicy: bracia Marjan i Stanisław Śliwińscy, zamieszkali przy ul. Burakowskiej nr. 8. Posterunkowy postanowił awanturników obezwładnić i odprowadzić do komisarjatu. Tymczasem młodszy awanturnik t. zw. „bykiem“ uderzył policjanta tak silnie, że ten upadł, drugi zaś awanturnik jednocześnie przytrzymał leżącego i wyrwał mu bagnet, oddając go następnie młodszemu bratu. Gdy po chwili posterunkowy podniósł się, Marjan Ś. rzucił się z bagnetem na niego. Wtedy policjant, w obronie własnego życia, momentalnie wyjął rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie, celując do napastników. Jedna z kul ugodziła Marjana Ś., przeszywając mu klatkę piersiową na wylot, druga zaś zraniła w lewy łokieć starszego Stanisława. Na odgłos strzałów nadbiegli policjanci z pobliskiego IV komisarjatu, którzy zajście zlikwidowali. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który po opatrzeniu, przewiózł młodszego awanturnika do szpitala na Czyste, starszego zaś przeprowadzono do IV komisarjatu.

SMIERTELNY SKOK Z V-GO PIĘTRA

Wczoraj o godz. 16 do domu nr. 6 przy ul. Nowy Zjazd przyszedł jakiś skromnie ubrany mężczyzna, który skierował się do poprzecznej oficyny klatki schodowej i wszedł na V piętro. Ponieważ okno do połowy swej wielkości, dla zabezpieczenia dzieci, jest zaopatrzone pręcikami żelaznemi, nieznajomy wspiął się na pręciki, otworzył drugą połowę okna i rzucił się na asfalt podwórza. Wskutek pęknięcia podstawy czaszki i złamania nóg, nieznajomy zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Przy denacie, który nie jest nikomu znany w tym domu, nie znaleziono żadnych dokumentów.

SMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

Wczoraj rano, pomiędzy Skierniewicami a Jaktorowem, wydarzył się straszny śmiertelny wypadek. Pierwszym rannym pociągiem jechał bez biletu jakiś pasażer. W obawie zetknięcia się z konduktorem, chciał ukryć się na stopniu wagonu. W czasie tej manipulacji, pasażer stracił nagle równowagę, spadł i dostał się pod koła pociągu, które obcięły nieszczęśliwemu nogi i lewą rękę, powodując natychmiastową śmierć. Przy denacie znaleziono wyciąg z ksiąg ludności wsi Zawady, na imię Jakzba syna Franciszka Bartosika, urodzonego 23 października 1894 r.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD WARSZAWĄ 6 OSOB RANNYCH.

Wczoraj na szosie Rawa — Mszczonów wydarzyła się katastrofa autobusowa, pociągając za sobą ofiary w ludziach. Samochód - autobus, marki „Cherrolet“ nr. 62335, należący do Stefana Dymowskiego, kursuje na odcinku Biała Rawska — Warszawa. O godz. 7.15, gdy zapełniony pasażerami autobus, jadąc średnią szybkością w kierunku Warszawy, znajdował się w odległości 2-ch klm. od granicy powiatu Rawskiego, usłyszano trzask pękającej osi i nim szofer zdołał się zorjentować i wóz zahamować, autobus wpadł do rowu. Rozległ się zgrzyt i chrzęst karoserji, brzęk tłuczonych słyb, oraz krzyk trwogi i jęki poranionych. Rozpaczliwe głosy przygniecionych wzywały pomocy. Ocaleni, zdrowi pasażerowie, wraz z kierowcą, pospieszyli na ratunek nieszczęśliwym, do których niezwłocznie wezwano z Rawy lekarza. Okazało się, że bardzo ciężkie obrażenia poniosło 3-ch pasażerów, trzech innych odniosło lekkie rany.

POŻAR W PIASECZNIE

Przy ul. Kościelnej w Piasecznie wynikł pożar w domu Adama Poncyljusza. Ogień, mając łatwopalny materjał, oraz podsycany wiatrem, rozszerzał się z szaloną szybkością. Na ratunek przybyła miejscowa straż ochotnicza, a następnie takież straże z okolic: Gołkowa i Nowo - Iwicznej. Mimo to straże te, przeczuwając, że nie będą mogły podołać rozszalałemu żywiołowi, zaalarmowały komendę straży ogniowej w Warszawie. Wobec tego na miejsce wyruszyły pogotowia strażackie z III, I i IV oddziałów, nadto zaś beczkowóz, zawierający 2800 litrów wody — z I oddz. Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży warszawskiej, pożar zlokalizowano. Oprócz domu mieszkalnego Poncyljusza oraz stajni, 2-ch stodół i kuźni jego, spalił się sąsiedni dom mieszkalny Stanisława Szafrańskiego.

POMYSŁOWY POSTERUNKOWY I DWAJ GŁUCHONIEMI

HISTORJA KRESOWA

Przed kilkoma dniami w jednym z miast na Wołyniu Komisja Dyscyplinarna Policyjna rozpatrywała sprawę pewnego posterunkowego, oskarżonego o samowolne aresztowanie, oraz o niedbałość w służbie, powodującą ucieczkę eskortowanego. Posterunkowy ten miał przewieźć koleją głuchoniemego, oskarżonego z par. 519 k k. W karcie aresztanckiej, posiadanej przez policjanta, podany był rysopis eskortowanego głuchoniemego. Głuchoniemy jednak okazał się spryciarzem, gdyż zdołał posterunkowemu zbiec. Policjant nie stracił fantazji, a mając rysopis, począł wędrować po powiecie, szukając jakiegoś głuchoniemego, któryby z rysopisu przypmoinał zbiega. Głuchoniemy taki, w osobie strzegącego krów pastucha znalazł się. Policjant podszedł do niego, wziął go za kołnierz, wsadził do wagonu i odwiózł do miejsca przeznaczenia. Przypuszczenie posterunkowego było bardzo trafne, gdyż głuchoniemy, a pozatem niepiśmienny, nieborak nie mógł zaprotestować, ani przekonać jego „odbiorców“, że jest Bogu ducha winnym, złapanym na polu pastuchem. Posterunkowy otrzymał pokwitowanie na odbiór aresztanta. Wyłoniła się jednak nowa sprawa, w tej samej okolicy. Do komendy powiatowej wpłynął meldunek jednej z właścicielek majątku, donoszący o tem, że jakiś posterunkowy zaaresztował jej głuchoniemego pastucha. Wszczęto dochodzenie, które miało dość przykre konsekwencje dla pomysłowego policjanta, bowiem cała sprawa wyszła na jaw i posterunkowego zawieszono w czynnościach.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dnia 21 czerwca r. b., bilety abonamentowe dziesięcioprzejazdowe, ważne dla wszystkich w dni powszednie do godz. 8-ej rano oraz dla uczącej się młodzieży, kosztować będą od dnia 12 lipca r. b.

po Zł. 1.30.

Dotychczasowe powyższe bilety w myśl przepisów będą ważne tylko do dnia 17 lipca r. b. włącznie.

Ogłoszenia drobne

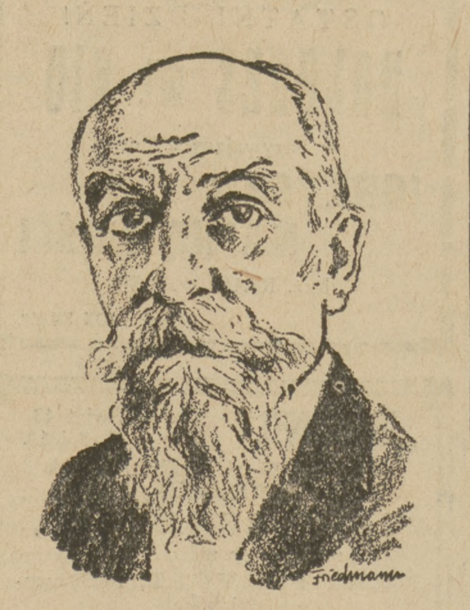
Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

SAMOLOT ŚMIERCI



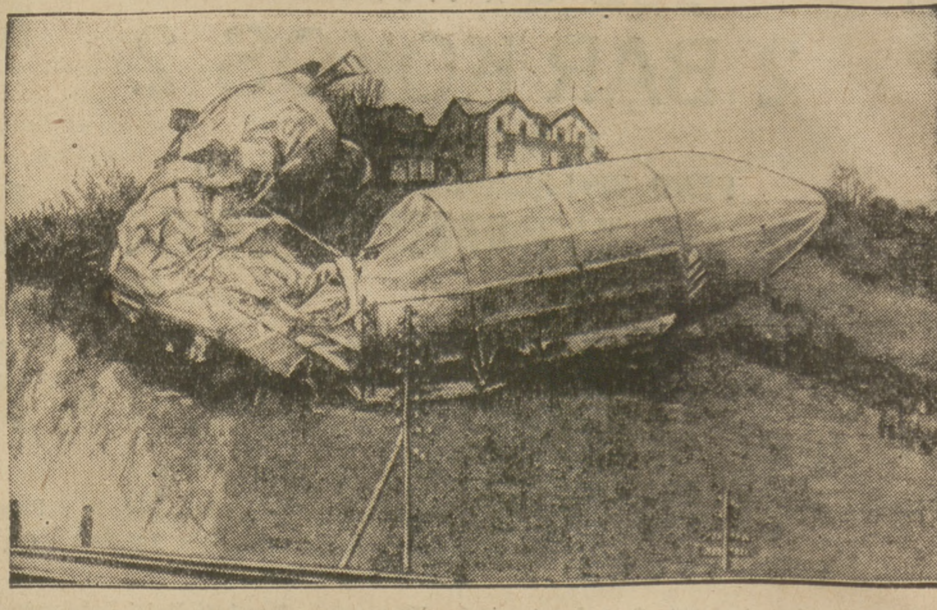
Fotografja nasza przedstawia aparat typu Fokkera, który był własnością bankiera Alfreda Löwensteina. Na tym to właśnie lecąc aparacie, miał Löwenstein wpaść w morze i utonąć.

DYMISJA GABINETU JUGOSŁOWIANSKIEGO



W następstwie głośnej sprawy strzałów w Skupczynie, ofiarą których padło 2 posłów partji chorwackiej, premjer jugosłowiański Wukiczewicz podał się do dymisji. Obecnie toczą się rokowania nad utworzeniem gabinetu koncentracyjnego. Stefan Radicz domaga się rozwiązania Skupczyny i rozpisania nowych wyborów.

STRZASKANY „ZEPPELIN"



Chociaż dają maksimum bezpieczeństwa balony sterowe typu Zeppelina, ulegają jednak katastrofom. Fotografja nasza przedstawia strzaskany Zeppelin pod Weilburgiem. Katastrofa ta zdarzyła się przed 2 laty, prasa niemiecka przypomina ją jednak obecnie z okazji 90 lecia urodzin hr. Zeppelina.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10—15.00 Przerwa. 16.30—16.45 Komunikat harcerski. 16.45—17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Z przyrody Jasnego brzegu" wygł. dr. Słonimski. 17.50 — 19.00 Koncert popołudniowy muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry „Morskiego Oka" pod dyr. Z. Górzyńskiego. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „U stóp Wieżycy" wygł. dyr. St. Lewicki. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 Odczyt p. t. „O zagadnieniach pracy samorządowej wogóle" wygł. prezydent m. st. Warszawy inż. Z. Słomiński. 20.30 Koncert wieczorny Wykonawcy: Janina Korolewicz-Waydowa (sopran), Leopold Dworakowski (skrzypce), Kazimierz Butler (wioloncz.), prof. Konstanty Heintze (fort.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 1. Antoni Areński: Trio d-moll op. 32 na skrzypce, wioloncz. i fort. a) Allegro moderato, b) Scherzo (allegro molto), c) legja (Adagio), d) Finale (allegro non troppo). 2. Stan. Moniuszko: „Jako od wichrów" i arja „Gdyby rannem słonkiem" z op. „aHlka". 3. Chopin: a) Ballada, b) Scherzo cis-moll oodegra pr. K. Heitze. 4. Verdi: Arja „Zwycięzcą wracaj nam' z op. „Aida" odśpiewa p. Korolowicz-Waydowa. 5. a) Schubert-Liszt: 1) Das Wandern (Wędrówka), 2. Morgenstädch (Serenada Poranna). b) Paganini-Liszt: Etiuda E-dur odegra prof. K. Heintze. 6. R. Wagner: a) Seny Elzy z op. „Lohengrin", b) Arja z II aktu op. „Tanchäuser" odśpiewa p. Korolewicz-Waydowa. 7. Wagner - Liszt: a) Szmer lasu, b) Prząśniczka z op. „Okręt Widmo" odegra prof. K. Heintze. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikat PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny sportowy i naaprogram.

JUTRO.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy i nadprogram. 15.20—17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt p. t. „Francja a wojna światowa", odczyt II wygł. dr. M. Sokolnicki. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Połowy potworów morskich" wygł. p. R. Krajewski. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Audycja literacka. Transmisja z Krakowa. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt p. t. „Wychów narybku" wygł. inż. J. Arnold. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05. Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania; w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w ęjz. francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

PROBY Z RAKIETĄ



Wiedeński technik - inżynier **Fuchs** wypracował model rakiety, która zaopatrzona w aparaty zapisujące ciśnienie atmosferyczne, temperaturę itd., może się wznieść do 60 kilometrów w górę. Rakieta jest zbudowana z lekkiego aluminjum.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 ej „Ognie sztuczne"

Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa"

Teatr Narodowy. Dziś „Ognie sztuczne". We wtorek wznowienie oddawna niegranej komedji Włodzimierza Perzyńskiego „Szczęście Frania".

Teatr Letni. Dziś „Sekretarka pana prezesa".

Teatr Polski. Codziennie „Broadway".

Teatr Mały. Dziś „Oto kobieta".

Teatr Regjonalny pod dyrekcją Tadeusza Skarżyńskiego, codzienne w sali teatralnej Związku Kolejarzy (Czerwonego Krzyża 20) przedstawienie sztuki ks. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach". Bilety są do nabycia w specjalnym kiosku przy ul. Nowy Świat, róg Alei 3 Maja.

Teatr „Qui Pro Quo". W dalszym ciągu rewja Zrzeszenia Artystów Rewjowych p. t. „Ja lubię podglądać" albo „Ach Chrysler".

Teatr „Morskie Oko" (Jasna 3). Dziś ostatni raz rewja „Tego jeszcze nie było". Jutro premjera rewji letniej p. t. „To trzeba zobaczyć".

Teatr Nowości. Dziś „New - York - Warszawa".

Czerwony As. Nowowystawiony program p. t.: „Nasi w Gdyni".

Teatr „Eliseum". Dziś „Święć się Imię Twoje".

Występy artystów w ogrodzie Rekierta. W ogrodzie Rekierta (Al. Ujazdowska 35) codziennie, prócz koncertu, występy artystów o godz. 8 i 10 wiecz. Wejście bezpłatne.

TEATR ELISEUM

Wczorajsze 76 przedstawienie arcydzieła Szaloma Arsza p. t. „Święć się Imię Twoje" ściągnęło licznych widzów, tak, że teatr był zapełniony po brzegi.

Koncertowa gra artystów, jak również staranna wystawa, obmyślona w każdym szczególe, nie przestaje być magnesem dla szerszej publiczności. L.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 3)

MINJATURA

Istotnie kobieta, która stała pośrodku pokoju, była smukłą i wiotką. Twarzyczkę miała ściągłą i tak białą, że czarne brwi odcinały się na czole, jak dwie smugi, namalowane tuszem.

— Oho, zdenerwowanie dobyło na jaw wiek pani Kamy — rozmyślał dalej Doktór. — Narazie wyglądała młodziutko, a teraz dałbym jej pod czterdziestkę. I... Jakaż ona piękna. Zaręczyłbym, że przed godziną była zaledwie przystojną. Boże!

Wszystkie myśli urwały się nagle i splątały w głowie Doktora w nierozwikłany kłąb. Przed nim stała Dama z minjatury. To już nie była pani Kama. To był Ktoś, co wziął sobie jej ciało i prześwietlił je własnym duchem, jak prześwieca przezroczysty klosz lampy i daje mu inną barwę.

Doktór obejrzał się na Polka, zobaczył jego oczy szeroko rozwarte i zrozumiał, że inni też widzą tajemniczą zmianę. Pułkownik podał się naprzód i patrzał na siostrę z takim wyrazem przerażenia, że zaniepokojony Doktór położył mu rękę na ramieniu.

— Interwencja w tej chwili mogłaby strasznie zaszkodzić medjum, — zaszeptał. — Mogłoby się skończyć wprost tragicznie. Jak na teraz, — niema powodu do obawy. Będę czuwał.

Pułkownik westchnął ciężko i przeciągnął ręką po spoconem czole.

Zwyczajna, modna, wąska i krótka sukienka pani Kamy rozdęła się na biodrach, pękła wzdłuż i rozsunęła się na dwie strony, stała się wdzięcznem, sutem, czarnem „pannier', z pod którego opadła aż do stóp również czarna, przetykana srebrnemi nićmi, spodniczka. Nad głową zabielała pudrowana peruka, w ręku znalazł się miniaturowy wachlarzyk z czarnej koronki, o rękojeści, w słoniowej kości rzezanej.

Drobniutkie stopki obute były w srebrne pantofelki, pomiędzy głęboko odsłonięte piersi wtuliła się purpurowa róża, a w oczach płonęła rozpacz tak straszna, że obecnych dreszcz przejął.

Delikatne, ukorminowane usta konwulsyjnie drżały, drobne piąstki zaciskały się gwałtownie, cienkie paluszki szarpały pajęczą koronkę wachlarza. Przegięła w tył głowę i jęknęła boleśnie. Potem wyciągnęła obie ręce przed siebie i rzuciła się w kąt pokoju. Stał tam klęcznik z hebanowego drzewa, upiększony misternie inkrustacjami z kości słoniowej i perłowej macicy. Dama runęła ciężko na kolana, oparła czoło na rękach, splecionych modlitewnie i rozpłakała się tak strasznie, że Pułkownik poraz drugi porwał się ku niej; ale Doktór zatrzymał go znowu. Postanowił za wszelką cenę doprowadzić seans do końca i dotrzeć do dna tajemnicy. Patrzył w odmienioną kobietę, jak w tęczę, śledził chciwie każdy najdrobniejszy ruch, sugestjonował przerażone, osłupiałe otoczenie, by nikt się nie ruszył, nie przeszkodził. W pewnej chwili tuż za Doktorem, stuknęło odsuwane krzesło. Zamachał gwałtownie rękami, by uciszyć niesfornego uczestnika i urwał wpół gestu.

Kapitan z 6-tej baterji szedł ku drzwiom sztywny, wyprostowany, stąpając ciężko, automatycznie. Wyprostował się tak bardzo, że zdawał się być wyższym niż zwykle. Któryś z oficerów skoczył ku wychodzącemu, ale Kapitan odsunął natręta ruchem tak wyniosłym i władczym, że tamten stanął, jak przygwożdżony. Sam zasię równym, mierzonym krokiem dotarł do drzwi, otworzył je i znikł w ciemnym korytarzu. Nikt nie poszedł za nim; wszystkich ogarnęła jakaś dziwna niemoc, jakiś bezwład kamienny. Siedzieli i patrzyli nieruchomo na wijącą się u klęcznika kobietę i słuchali jej rozdzierającego płaczu. Sekundy splątały się z godzinami. Niktby nie potrafił powiedzieć jak długo to trwało.

Wreszcie Dama podniosła się zwolna, ociężałym, omdlewającym ruchem dźwignęła swoje wiotkie ciało, jakby to był ciężar stupudowy. Wyprostowała się, splotała na chwilę obie ręce nad głową, a potem sprężyła się w sobie, oczy jej zamigotały dziko, klasnęła w ręce.

Drzwi otworzyły się raptownie i wpadł ordynans Józek. Polek zamachał nań groźnie obu rękami, ale Józek tym razem nie zwrócił żadnej uwagi na swego porucznika.

Wyprostował się u drzwi i patrzył w Damę z Minjatury wiernemi oczyma oddanego sługi. Jednocześnie poczęła go owiewać jakaś nieuchwytna mgła. Twarz zmartwiała, znieruchomiała w niesamowitem skupieniu. Oto już nie miał na sobie munduru, tylko brunatny frak, takież, krótkie do kolan spodenki, złoty galon u kołnierza, białe pończochy, płytkie pantofle na wysokich korkach. Tym samym sztywnym krokiem, jakim wyszedł przed chwilą Kapitan, ruszył Józek na środek pokoju, wziął ze stołu staroświecki kandelabr siedmioramienny, dźwignął w górę i uniósł wysoko. Patrzył Damie prosto w twarz, ani mrugnął, wskazała ręką drzwi.

Odmieniony Józek pchnął je, otworzył na rozcież i poszedł korytarzem, oświecając drogę swej pani. Ona szła tuż za nim, gryząc nerwowo chusteczkę i wzdychając konwulsyjnie tem przejmującem, dziecinnem westchnieniem, które przychodzi po bardzo długim płaczu.

Wszyscy uczestnicy seansu poczuli naraz, że mogą się ruszać. Wstali z miejsc i spojrzeli po sobie. Pułkownik chwycił Doktora za rękę.

— Musimy pójść za nimi. Prędko, prędko! Doktorze, ach! proszę! Niech pan już zbudzi Kamę.

Doktór pokręcił głową.

— Boję się, że nie będę mógł aż to się samo skończy. Obudziliśmy Przeszłość, pozostajemy w jej władzy. Powtarzają się rzeczy, które już raz się stały. Czas jest pojęciem względem, jak wszystko inne. Niema zasadniczej różnicy pomiędzy „teraz", „przedtem" i „potem", mruczał do siebie Doktór. Stał i patrzył w podłogę, a nikt bez niego nie śmiał wyjść na kurytarz. Dopiero Polek targnął go mocno za ramię.

Doktór porwał się, jak zbudzony ze snu, za nim wszyscy inni. Dama i lokaj z kandelabrem stali już u szczytu schodów. Ona rozejrzała się niespokojnie i poczęła śpiesznie schodzić na dół; lokaj ledwo mógł nadążyć; zdaleka było widać, jak kandelabr dygotał mu w ręku i rzucał chwiejne blaski na ściany. Po ścianach migotało coś, jak złocone ramy obrazów, przez środek schodów spadało krwawą smugą sukno szkarłatne i w niepewnem świetle wydało się Doktorowi wodospadem z krwi.

W pół schodów Dama zatrzymała się i przechyliła przez poręcz.

Zdawała się kogoś wypatrywać, czegoś nasłuchiwać. Lokaj stał za nią nieruchomy, jak posąg, tylko oczy latały mu niespokojnie, a wosk z przechylających się świec kapał ciężkiemi kroplami na sukno czerwone i na schody.

Gdzieś, w głębi korytarza, gdzieś na pierwszem piętrze rozległy się kroki, szybki, nierówny klekot kilku par nóg, ciężko obutych, idących niezgodnie. Dama krzyknęła lekko i pomknęła w dół. Wyprzedził ją Polek. Skoczył z miejsca, jakby niewidzialną siłą pchnięty, pędził, przeskakując po cztery stopnie na raz. Doktór puścił się za nim, ale ten sam bezwład, którego doświadczył w lekkim stopniu już na górze, podciął mu nogi, spętał i zmusił do zaniechania pogoni. Wlókł się mozolnie, krok za krokiem, czepiając się poręczy, przestawiając z trudem ołowiane nogi. Tak bywa czasem we śnie, kiedy trzeba biec prędko, a nie można.

Tymczasem Polek był już na dole, na korytarzu i otaczało go kilku drabów w kubrakach, uzbrojonych w szable i spisy.

— Kozacy dworscy, — przemknęło Doktorowi przez głowę. — U kogo my jesteśmy? Gdzie jest nasz straszliwy gospodarz i co chce z nami zrobić?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.